Nr. 30. — Rocznik XXIII. **Czwartek, 8 lutego 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (ob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 lutego.

Z bieżącéj chwili.

Wiadomość o bliskiéj dymisyi Gladstona wywołała w całéj Anglii niezwykłe wrażenie, którego nie zdołało zatrzeć nadeszłe z Biarritz niejasne i zagmatwane *démenti*. Przysłał je w szyfrowanéj depeszy sir Algernon West, który bawi przy Gładstonie. Zaprzeczenie p. Westa stwierdza wprawdzie że Gladstone jeszcze ostatecznie nie zdecydował się na ustąpienie z życia publicznego, że jednak podeszły jego wiek, w połączeniu z nadwątlonym słuchem i wzrokiem, nasuwał mu w ostatnich miesiącach myśl ulżenia sobie obowiązków urzędowych i że nie taił tego, iż jego działalność mogłaby doznać przerwy. Gladstone nie wie, jak sprawy ważne dla narodu rozwiną się jeszcze w obecnéj sesyi parlamentu.

Kto więc uważnie odczyta owo *démenti*, musi przyjść do przekonania, że sędziwy mąż stanu tylko co do terminu swego ustąpienia nie powziął jeszcze stanowczéj decyzyi, że jednak w zasadzie zamyśla rzeczywiście cofnąć się od rządów. Że, po ludzku rzecz biorąc, ma do tego najzupełniejsze prawo i przed ziszczeniem się ideału politycznego, któremu poświęcił część życia swego, tego mu zaprzeczyć nie można. Jakkolwiek bowiem Gladstone dotychczas wiekowi swemu żadnych nad sobą praw przyznawać nie chciał i sądził, że politykowi nie wolno „staremi wymawiać się latami“ — to jednak widocznie brzemię tych lat zaciężyło mu w ostatnim czasie zbyt dotkliwie i zmusiło myśleć o spoczynku.

A przecież, mimo, że z jedną z najbardziéj interesujących postaci historycznych mamy do czynienia — cały szereg pytań, dotyczących moralnego uprawnienia jéj do dezercyi, co więcéj, dotyczących przyczyny i motywów tego nagłego postanowienia, ustępuje na drugi plan wobec groźnego pytania: jakie będą tego kroku następstwa?

I otóż zdaje nam się, że byłoby lekkością sądu i krótkością wzroku, gdyby się z ustąpienia Gladstona wnosić miało o bezpowrotnem utonięciu sprawy reformy irlandzkiéj; gdyby się jéj losy wiązać chciało z czasem urzędowania lub nawet życia obecnego premiera dla tego, że on ją pierwszy na tory sprawiedliwości pchnął z taką mocą przekonania i geniuszu! Byłoby to lekkością sądu i krótkością wzroku — mówimy — bo byłoby sprzecznem ze wszystkiem, czego nas uczy historya wielkich myśli i szlachetnych zapędów. Oto nas uczy, że w dziejach inicyatywa i ofiara — to niestety zbyt często pojęcie identyczne; że nigdy i nikt prawie nie skończył tego, co zaczął; że przeciwnie w téj pracy, która jest poruszeniem z miejsca bryły dotąd nieruchomëj, prawie nigdy nie starczy sił téj saméj jednostce, co bryłę ruszyła, do uprawy i obsiania pola, które przez wieki pod głazem na uprawę i siejbę czekało. Przeciwnie! Ten, któremu przypadło w udziale poruszenie jakiéj wielkiéj kwestyi, upada zwykle pod ciężarem nowych trudności, jakie każda nowa pociąga za sobą myśl i sprawa — pada ofiarą swéj inicyatywy.

Więc jeżeli sprawa irlandzka jest naprawdę wielką i szlachetną — a mimo niektórych głosów przeciwnych a dziwnych, sądzimy, że Polak o tem wątpić nie powinien — to nie może upaść z Gladstonem. O jéj trudności, ale nie o jéj małości świadczyć będzie jego upadek. Czzsem potrzeba nawet takich ofiar, aby o doniosłości sprawy przekonać wątpiący naród!

Nie zapominamy my bynajmniej, co dla téj sprawy znaczył, co dla niéj sprawiał osobisty urok wielkiego starca z Howarden. Ale jeśli słyszymy, że właśnie w przeddzień wieści o jego dymisyi liberalni unioniści pod wodzą Chamberlaine'a występują z nowym projektem home-rule dla Irlandyi, projektem zapewne nie tak dla nieszczęśliwego narodu korzystnym i życzliwym, jak bił Gladstone'a, ale téż o całe niebo lepszym od osławionego projektu Balfoura — toć chyba powiedzieć możemy, że idea, poruszona przez Gladstone'a, już zaczyna sobie torować drogę wśród najbardziej odpornych żywiołów politycznych Wielkiej Brytanii. A skoro dochodzą nas słowa, jakie minister wojny Campbell-Bannermann wypowiedział do swoich wyborców, iż kwestya irlandzka stoi zawsze na pierwszym planie polityki angielskiéj i że nie może być porzuconą, gdyż bez jéj rozwiązania są wprost niemożliwemi zadawalniające stósunki między Anglią-Szkocyą z jednej, a Irlandyą z drugiéj strony, te uczuwamy, iż ta kwestya urasta w siłę i nie da się już zepchnąć z porządku dziennego publicznej dyskusyi; przedewszystkiem zaś że przestaje być sprawą czysto stronniczą, a przedzierżga się zwolna w jednę z tych kwestyi, których rozwiązanie pomyślne jest kategorycznym imperatywem rozumu stanu każdego stronnictwa. Więc „nie były bez zapłaty“ trudy i usiłowania człowieka, który w najbliższej przyszłości ma ustąpić z placu boju. Owszem zapłatę będzie miał największą i najświetniejszą, jaka przypaść może wielkiemu mężowi: świadomość, że pracą swą ciężką zdołał choćby w pewnej mierze podnieść poziom moralności publicznej swego narodu!

Ojcowski posiew.

Każdy list pasterski, podany wiernym ze strony najwyższéj Władzy duchownéj w dyecezyi, wzbudza nie tylko sam przez się ogólne zajęcie, ale i cześć, jaka się należy słowom, płynącym z tak poważnego źródła.

Dziś niech nam wolno będzie zwrócić uwagę poszczególe na list pasterski naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza, ogłoszony z powodu postu św.

Jak ongi sam Ojciec św. w swéj sławnéj encyklice rozwiązał tak świetnie zagadnienia polityki socyalnéj, tak téż, po téj saméj idąc drodze, nasza domowa Głowa Kościoła, w słowach pełnych głębokiéj mądrości, rozwinęła w świetnych zarysach jedno z najważniejszych zagadnień społecznych, t. j. kwestyą pracy.

Jak wszystkie listy pasterskie naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza, tak i ten poszczególe odznacza się głębokiem zrozumieniem omawianéj kwestyi, wykładem jasnym a przybranym w wytworną szatę słów.

To téż pragniemy nie tylko, żeby list ten czytanym był po całym kraju naszym w pałacach, kamienicach i chatach, ale żeby wcielonym został na stałe do domowych źródeł ukrzepiania ducha, albowiem zawiera prawdy i nauki, których nie można dość często powtarzać.

Dziś zwłaszcza, kiedy zajęcia społeczne coraz więcéj się zawichrzają, kiedy na polu społecznych spraw powracamy po części do pojęć pogańskich, gorzéj jak pogańskich, kiedy z zamieszania ogólnego wyniknąć ma co tylko wojna wszystkich przeciwko wszystkim, jakby z różdżką oliwną pokoju przychodzi słowo Boże i przewagą swéj powagi sprawić musi ukojenie i uspokojenie wzburzonych żywiołów.

Bo któżby, zastanowiwszy się, nie uznał, że tu przemawia prawdziwa mądrość, skoro nas poucza, że praca nie jest mechaniczną robotą dla zysku, lecz ofiarą, podejmowaną dla chwały Bożéj i zbawienia duszy.

Téj właśnie prawdy najbardziéj nienawidzą nowożytni poganie, tę wyszydzają i starają się podkopać w wierze bogobojnego ludu.

To też należy się wyrazić hołd wdzięczności naszemu Arcypasterzowi, że na czas postnych rozmyślań ten nam właśnie polecił materyał duchowy.

Nie dosyć, że go odczytano w liście pasterskim z ambon, że go wydrukowały pisma różne, bo list ten prawdziwie ojcowski, powinien wielokrotnie być odczytywany i omawiany w rodzinach raz, drugi i dziesiąty, żeby się prawdy jego wbijały też przeważnie w umysły młodzieży dorastającéj, którą zepsuty duch czasu a raczéj różnoliczni uwodziciele odwieść usiłują od pojęć chrześciańskich o pracy i społecznym stosunku bliźnich.

Sądzimy, że spełniamy obowiązek, zwracając uwagę czytelników na wysoką doniosłość skutków, jakie wyniknąć będą mogły z złotych ziarn prawdy, jeżeli dostojnemu Siewcy naszemu pomożemy należycie przy uprawie jego ojcowskiego siewu.

Mowa posła dr. Jana Żółtowskiego

wypowiedziana w Izbie deputowanych sejmu pruskiego na dniu 6 go lutego przy obradach nad Izbami rólniczemi.

M. P.! nie pójdę za przykładem pp. preopinantów; nie poddam ani obszernym badaniom myśli przewodniéj projektu do prawa, które nas zajmuje, ani też właściwéj krytyce poszczególnych jego postanowień. Mam zamiar ograniczyć się do zaznaczenia stanowiska, jakie ziomkowie moi zajmują względem tego projektu i poruszyć obawy, które on nam nastręcza. Nie chcemy podawać w wątpliwość, że rząd usiłuje za pośrednictwem tego projektu przyjść w pomoc usprawiedliwionym żądaniom rolnictwa, ale winienem położyć na to wyraźny przycisk, że dla projektu w téj formie, w jakiéj go mamy przed sobą, nie możemy się zapalić. Położenie nasze względem tego projektu jest takie samo, jak tego, który chce zamówić ramę, ale jeszcze nie wie, jaki obraz potem w nią wstawi. Rama, którą niniejszy projekt przedstawia, jest pusta, a z projektu sawego wywnioskować niepodobna, co on obejmie. § 2 ma nas o tem pouczyć! Cóż czytamy w tym paragrafie? Oto najprzód: „Izby rólnicze mają wspierać władze administracyjne w kwestyach dotyczących gospodarstwa rolnego i leśnego przez udzielanie faktycznych doniesień, wnioski i wydawanie opinii. Mianowicie mają Izby rólnicze w razie potrzeby wydawać sąd nietylko o tych środkach prawodawstwa i administracyi, które dotyczą ogólnych interesów rólnictwa, albo poszczególnych interesów rólniczych uczestniczących obwodów itd.“ Istotnie trudno wymiarkować, jaka tego zachodzi potrzeba. Dotychczasowe towarzystwa centralne miały dotąd potrzebne uprawnienie i kompetencyą i działały też stósownie do tego. Wątpię, że rząd król. kierował się zawsze temi opiniami i wnioskami w swych decyzyach, odnoszących się do spraw rólniczych i dla tego godzi mi się wątpić, żeby przyszłym Izbom rólniczym miał przyznać rząd więcéj stanowczy i prawdziwie decydujący wpływ na swe postanowienia. Wprawdzie § 2 opiewa daléj: „Izby rolnicze mają oprócz tego popierać techniczny postęp rolnictwa za pomocą odpowiednich urządzeń“. To brzmi bardzo pięknie. Lecz gdy się temu przyjrzymy bliżéj, spostrzeżemy, że to nie jest nic szczególnie nowego. Najprzód towarzystwa rolnicze według możności swych środków czyniły to także, starając się popierać również techniczny rozwój rolnictwa; a powtóre zauważam, że wyrażenie „postęp techniczny“ jest o wiele za ciasne, jeżeli Izby rolnicze mają zdziałać coś rzeczywiście znakomitego. Jeżeli ma się pomódz rólnictwu, w takim razie nie chodzi o same postępy techniczne, lecz także o to, żeby na wszystkich polach, które pozostają w związku z rolnictwem, przedsięwzięto środki radykalne i dokonano gruntownych reform. Tak n. p. w dziedzinie komunikacyi, kolei żelaznych, budowy dróg, kanalizacyi, asekuracyi, kwestyi robotniczéj, giełdy i targów. O tem cały projekt i motywa mówią bardzo mało, a to, o czem tam mowa, jest tak niejasne, powiedziałbym nawet, mgliste, że dopóki rząd królewski nas nie pouczy, do jakich zadań myśli dopuścić praktyczne współdziałanie Izb rolniczych na tych polach, dopóty cały projekt nie będzie przedstawiał nic pochwytnego, i jak już na samym początku powiedziałem, pozostanie pustą ramą. Znajduję tylko jeden punkt pewny, w całym projekcie, punkt finansowy. Jeśli Izby rolnicze mają popierać techniczny postęp rolnictwa i zaprowadzić odpowiednie urządzenia, to nie ulega wątpliwości, że na to potrzeba pieniędzy. To jest rzeczą pewną. Z téj przyczyny ma być dla Izb rólniczych zaprowadzone prawo podatkowe, który to podatek ma wynosić 1 proc., albo jeśli w powiecie ustanowić się mają izby filialne, $1^1/_2$ proc. od czystego dochodu wedle podatku gruntowego (głos: co najmniéj) co najmniéj. To znaczy, jeśli się nie weźmie w rachubę własności gruntowéj, niezdatnéj do obciążenia, cztery, może pięć milionów marek. Czy one postęp techniczny istotnie tak znacznie poprą, iżby zaznaczyć się miała wielka różnica w porównaniu z dotychczasowem popieraniem rólnictwa przez towarzystwa rólnicze, w to nie wierzę. Suma ta jest o wiele za niską. Lecz jeżeli Izby rólnicze mają być tylko biurami informacyjnemi, jak w § 2 powiedziano, to muszę nadmienić, że towarzystwa rolnicze uskuteczniają to znacznie taniéj.

Nie będę się zapuszczał w szerszą dyskusyą, nie dotknę też prawa wyborczego. Pragnę tylko zaznaczyć, że w zasadzie, co do projektowanego prawa wyborczego, stoimy na stanowisku, jakie tu poseł p. Herold zaznaczył, że więc projektowane ogólne prawo wyborcze nam się nie podoba.

Myślę dotknąć jeszcze jednego punktu, na który już z różnych stron zwrócono uwagę, który atoli zdaniem mojem, zasługuje na to, aby się nad nim głębiej zastanowiono. Na stronie 19 projektu mówią motywa o przyłączeniu stowarzyszeń rólniczych albo o rozpłynięciu się ich w Izbach rólniczych. (Głos: o pochłonięciu!) Najpierw tak tam jest napisane: „Rólnicze stowarzyszenia centralne nie mogą być zmuszane do tego, aby albo się rozwięzywały albo zrzekały się swego majątku na korzyść Izb rólniczych.“ Niecо niżéj zaś powiedziano: „Dalszemu rozwojowi może być pozostawionem, czy Izby rólnicze z ich podzwiązkami w ogóle całą organizacyą stowarzyszeń rolniczych *pochłoną*.“

Ten cały ustęp, a mianowicie ten ostatni wykaz jest nader dziwny. Mógłby on budzić przypuszczenie, jakoby król. rząd nie miał pewnéj sympatyi dla stowarzyszeń rólniczych i jakoby nie uznawał dostatecznie doniosłego znaczenia tych stowarzyszeń nietylko wobec rólnictwa, ale nadto ze względu na podnoszenie całéj kultury w kraju i ze względu na kształcenie stanu wieśniaczego. My jesteśmy tego zdania, że w ogóle nie mogą i nie powinny być urządzone takie Izby rólnicze, któreby całą organizacyą stowarzyszeń rólniczych pochłonąć miały. Sądzimy, że zadanie, jakie będą miały, albo jakieby miały Izby rólnicze, będzie wręcz różne od zadania, jakie zwłaszcza mniejsze lokalne stowarzyszenia rólnicze mają. Tuszymy sobie, że ten ustęp nie określa dokładnie rzeczywistych intencyi król. rządu.

M. P. do tych wszystkich wątpliwości, które z projektu samego przeciw niemu czerpiemy, przystępuje zewnętrzna, t. j. analogia z Izbami handlowemi. Izby rólnicze mają być utworzone na wzór Izb handlowych. Co do nas, to nie możemy Izbom handlowym przypisywać zbyt wybitnych zasług około rozwoju handlu i przemysłu. Sądzę też, że się nie mylę, jeżeli powiem, że koła handlowe i przemysłowe wielokrotnie skeptycznie zapatrują się na czynność Izb handlowych.

Mimo to wszystko, M. P., nie zaprzeczamy, że ten przedłożony nam projekt, zamierza wstąpić na nową agraryjno polityczną drogę. Dla tego też pragniemy wziąć ten projekt pod głębszą rozwagę i spodziewamy się, że w czasie obrad będzie można usunąć nasze wątpliwości i może stworzyć coś pożytecznego. Spodziewamy się także, że wtedy p. minister rolnictwa skorzysta ze sposobności, aby jasno i dokładniéj określić charakter i zakres zadania, przy których spełnianiu Izby rólnicze praktycznie wspólnie działać mają.

W tym duchu będziemy głosowali za przekazaniem tego projektu komisyi, składać się mającéj z 28 członków. (Brawo! na ławach polskich).

Traktat handlowy z Rosyą

obejmuje następujące pozycye. Liczby odnoszą się do puda w rublach złotych; cyfry ujęte w nawias oznaczają cła ogólnej taryfy rosyjskiéj z roku 1891:

Mąka z perek, mączka, dekstryna, warzywa — znacznie zniżone, względnie wolne od cła; chmiel 3,50 mk. (10,00 mk.).

Różne rodzaje skór z wyciśniętemi wzorami wszelkiego rodzaju — 12 mk. (15); futra piżmowcowe — 6,60 (18); lisy — 12 (18); skórzane rękawiczki — 2,55 (3, za funt); notesy i pugilaresy skórzane 0,70 (2,00).

Roboty stolarskie, tokarskie, rzeźbiarskie zniżone; cement wszelkiego rodzaju 0,08 (0,10); bursztyn zniżony.

Towary garncarskie: naczynia wszelkiego rodzaju, cegły — 0,25 (0,30); płyty gliniane, kachle, dzbany kamienne nie malowane — 0,20 (0,30); naczynia ozdobne, malowane, złocone 0,60 (0,75).

Węgle i torf, sprowadzane przez zachodnią granicę 0,01 (0,02); koks tak samo — 0,15 (0,03); minerały, mineralne produkta — zniżone; chemiczne i aptekarskie produkta — nie wyszczególniono osobno — 1,50 (2,40); farby miedziane i miedziane farby arszenikowe 3 (4); grynszpan 3,60 (4); farby ze smoły 14 (17).

Lane żelazo, sprowadzane przez zachodnią granicą 0,30 (0,35); żelazo: w obręczach 0,50 (0,60); szyny 0,50 (0,60); w arkuszach wszelkiego rodzaju aż do nr. 25 birmingshamskiego kalibru, tablice po nad 18 cali szerokości 0,65 (0,85); blacha 1,55 (1,70); stal 0,50 (0,60); szyny stalowe 0,50 (0,60); ołów zniżony; cyna w sztabach i bryłach 0,45 (0,50), blacha cynowa 0,80 (1,00); wyroby ze złota, roboty jubilerskie itd. 35,20 (44); wyroby z miedzi, britanii zniżone; fabrykaty z lanego żelaza zniżone; wyroby z żelaza i stali 1,40 (1,70); elektryczne kable wszelkiego rodzaju 2 (4). Drut wszelkiego rodzaju oclony z dodatkiem 25 prc.; fabrykaty drutowe z żelaza lub stali 3,20 (9, względnie 4,40); drut z miedzi i mięszaniny miedzianej aż do nr. 29 incl. birmingh. kalibru, powleczony materyałem włóknistym, lub gutaperką 7,50 (9) Od drutu powleczonego jedwabiem pobiera się dodatku 20%.

Machiny: z miedzi i t. p. 4,32 (4,80); gazomierz, machiny gazowe, petrolejowe, dynamiczne, elektryczne, maszyny do szycia, lokomobile 1,40 (1,70); lokomotywy 1,80 (2,00); machiny rolnicze 0,50 (0,70); lokomobile ze skomplikowanemi młockarniami, wraz z przynależytościami, aparaty do elektrycznego oświetlenia zniżone; werki do zegarów ściennych i t. d. bez puzderka, od sztuki 1 rubla, oprócz tego za funt 0,50 (0,75). Zegarki z werkiem nie dającym się wydobyć z puzderka, mają być oclone wedle materyału puzderka a nadto pobiera się cło w kwocie 1,50 rubla w złocie za sztukę. Za tak zwane amerykańskie zegarki płacą 60 kop. w złocie, od sztuki. Części werku nie złożone 0,50 (0,75) za funt.

Fortepiany, nie przenośne organy 1,12 (1,32) od sztuki. Pianina 64 (80); instrumenta muzyczne z przyn. 0,10 (0,20).

Kołnierzyki, mankiety, półkoszulki z papieru 2,40 (2,48). Papier napuszczony klejem, papier listowy zniżony, tak samo oleodruki, nuty, mapy, plany.

Wełna czesana, niefarbowana — 4,50 (5,50), farbowana — 6,00 (7,00); przędzona, niefarbowana — 8,50 (9,00); farbowana — 9,80 (10,50); kręcona, niefarbowana — 9,80 (10,50); farbowana — 11,40 (12,00). Aksamit i plusz, jakoteż wstęgi z tych materyi z postawem z jedwabiu — za funt 3.00 (7,50). Materye przędzone albo igliczkowe z wełny albo z włosów kozich z przymieszką bawełnicową lub bez niéj — 1,05 (1,20 resp. 1,50). Te same materye w deseń mają kosztować o 30 procent więcéj. Wyroby igliczkowe: jedwabne — 5,00 (7,50) za funt; półjedwabne — 1,90 (3,00); bawełnicowe — 0,50 (1,00); wszelkie inne — 0,60 (1,00) za funt. Sznurki i pasy szmuklerskie, frendzle itp., jedwabne i półjedwabne — 1,90 (3,00); wszystkie inne — 0,60 (1,00) za funt. Za wyroby bawełnicowe jedwabiem przeplatane wyżéj 20 proc.

Parasole, parasolki, laski z parasolami, za sztukę: pociągniętą materyą półjedwabną — 1,50 (2,50), pociągniętą materyą bawełnicową — 0,60 (1,00), wszelkiego gatunku z obciągnięciem lub bez niego — 0,35 (0,50).

Guziki metalowe, porcelanowe — zniżone cło. Towary galanteryjne i toaletowe, nie oznaczone zabawki dziecięce: kosztowne z jedwabiu, z aluminium, z perłowéj macicy, z kości słoniowéj itp. — 1,80 (2,00) za funt; zwyczajne, z taniego kruszcu, rogowe, kościane, z morskiéj pijany itp. — 0,40 (0,50) za funt. Ołówki wszelkiego gatunku wraz z pudełkami — 0,35 (0,40) za funt.

Nadto będzie wywóz niemiecki korzystał z taryf układu handlowego, zawartego między Rosyą a Francyą w 1893 r., jeżeli te taryfy są korzystniejsze aniżeli te, na które się obecnie zgodzono, Chodzi tu głównie o następujące taryfy: pasztety 4,25 (5,00), konfekty, konserwy 8,16 (9,60), arak, rum w sądkach 10,80 (12,00), w butelkach 0,85 (1,00), winogrons, butelka 0,35 (0,64) ser 5,40 (6,00), marynowane ryby 4,25 (5,00), obuwie dla dam funt 1,70 (2,00), skórzane rękawiczki funt 2,50 (3,00), wyroby z drzewa ramy i lisztwy 4,50 (6,00), leki 10,00 (20,00), oleje roślinne 1,98 (2,20), woda aromatyczna 4,77 (5,30), gwoździe drutowe 2,33 (2,70), koronki jedwabne, wyroby igliczkowe funt 6.75 (7,50), kapelusze damskie itp. funt 15,30 (18,00), kapelusze z włosów, pilśniowe itp., sztuka 0,90 (1,20), sztuczne kwiaty, pióra strusie 6,80 (8,00).

„Nordd. Allg. Ztg.“ robi następujące zestawienie stóp: ogólnéj taryfy rosyjskiéj z roku 1891, taryfy wojennéj, obecnéj taryfy niemiecko-rosyjskiéj i zaprowadzonéj ostatniego lata taryfy rosyjsko-francuzkiéj.

Rosyjska stopa taryfowa za pud w rublach w złocie.

	Ogólna taryfa	Wojenna	Niem. taryfa konwenc.	Francuzka
	1891	1893	1894	1893
Węgle (przez granicę zachodnią)	0,02	0,03	0,01	nie wyszcz.
Żelazo surowe	0,35	0,35	0,30	„
Zelazo lane wyrab.	1.70	3,06	1,40	1,53
Stal	0,60	1,08	0,50	nie wyszcz.
Machiny	4,80	9.36	4,32	„
Machiny rólnicze	0.70	1,26	0.50	0,52
Wełniane tkaniny	7,50	14,62	3,00	nie wyszcz.
Wełniane tkaniny z kamgarnem	1,50	2,92	1,05	1,20
Chem. produkta	2,40	4,32	1,50	1,80
Skórzane towary	3,00	5,85	2,00	nie wyszcz.

Za to zniżyły Niemcy cło od zboża przywożonego z Rosyi z 5 m. na 3,50 m.

Socyaliści a religia.

Gniewają się socyaliści, gdy im się zarzuca, że nie biorą na seryo swéj zasady: „religia jest rzeczą prywatną“. Odpowiadają oni zwykle, że ich stronnictwo jest ekonomiczno-politycznem i że o religią wcale się nie troszczy, pozostawiając ją osobistym zapatrywaniom. Tymczasem znaną jest rzeczą, że cały system socyalisty opiera się na podstawach ateistycznych i że gdyby socyalizm miał wziąć górę, toby w tym organizmie społeczno-socyalistycznym ani kącika dla religii nie zostawiono. Obojętność religijna jest zresztą niemożliwą: można być danéj religii albo zwolennikiem, albo przeciwnikiem — tego uczy nas historya, tego uczy nas socyalna demokracya.

Chociaż socyaliści bezustannie twierdzą, że każdy z ich towarzyszy może zatrzymać swoją religią, to jednakże dokładają wszelkich sił, ażeby swym przyjaciołom politycznym religią odebrać. Prawdą jest, że socyaliści nie wymagają od członka do nich wstępującego, aby się zrzekł religii, ale czynią oni to jedynie z obrachowania, aby nie odstręczać tych, którzy się z nimi połączyć pragną. Zresztą byłoby to zupełnie zbyteczne żądanie, bo socyalista, czy to na zebraniach, czy też w ściślejszych kołach, nasłucha się tyle obelg i bluźnierstw przeciw Bogu i religii, że ani wreszcie nie wie, jak się religii pozbędzie. Kto z uwagą czyta gazety socyalistyczne, ten widzi, że w każdym prawie numerze wyszydza redakcya instytucye religijne i urąga Bogu. Każdemu nieszczęściu winna jest religia. Gdy robotnik wpadnie we wodę, albo nogę złamie, lub roboty nie ma, wtedy wołają szyderczo pisma socyalistyczne: „Takie to oto jest zrządzenie opatrzności, taki to oto porządek boski na ziemi.“ Gdy jaki pracodawca surowo obchodzi się z robotnikiem, albo krzywdę wyrządzi robotnikowi, to zaraz wołają pisma socyalistyczne: „A przecież żyjemy w państwie chrześciańskiem.“ Albo gdy jaki porządnie ubrany niegodziwiec popełni czyn karygodny, to socyaliści czynią za to odpowiedzialną bogatszą część społeczeństwa. Takiemi to manewrami starają się socyaliści podkopać uczucia religijne, a na zebraniach wołają publicznie, że socyalna demokracya musi zwalczać Kościół pomiędzy swoimi towarzyszami — o ile Kościół dopomaga państwu w stłumianiu wolności politycznéj, ekonomicznéj oraz naukowéj. Na pewnem zebraniu przyjęto rezolucyą, orzekającą, że w interesie podtrzymania dzisiejszéj n i e n a w i ś c i k l a s o w é j nie może religia państwowa być rzeczą prywatną zdeklarowanego socyalisty, przeciwnie każdy towarzysz ma moralny obowiązek na mocy socyal. programu, żądającego wolności sumienia i przekonań, chronić dorastającą generacyą przed przymusem sumienia, popieranym przez zorganizowaną religią państwową. Wszelkie zaś inne, różniące się od religii państwowéj, poglądy religijne tylko wtenczas mogą być tolerowane jako uprawniona „rzecz prywatna“, jeżeli nie używa się ich do wstrzymywania klasy robotniczéj od dążenia do politycznéj i ekonomicznéj wolności.

Powiadają socyaliści, że „religia jest rzeczą prywatną“, a czemu wzywają swych towarzyszy, aby zrzekali się swéj religii. Wszakże to na zebraniu socyalistycznem w Berlinie publicznie ubolewano nad tem, że większość towarzyszy jest członkami jakiegokolwiek kościoła, chociaż tylko dla pozoru. Powiedziano daléj na tem zebraniu, że w tem właśnie uczestnictwie widzi socyalizm świadome, czy też bezwiedne popieranie systemu, zagradzającego drogę wszelkiemu postępowemu rozwojowi.

„Religia jest rzeczą prywatną“ powiadają socyaliści — i dla tego też, wedle ich zdania, każdy chcący mieć religią, nie ma jéj objawiać publicznie, ani progandy dla niéj robić, boby to było zamachem na wolność sumienia. Ma też każdy wyrobić sobie, „samodzielny“ sąd o religii, a aby to osięgnąć, pragną socyaliści usunąć religią ze szkoły i żądają szkół bezwyznaniowych. Powiadają oni, że gdyby szkoła nie przygotowywała do duchowéj ciemnoty, toby apostołowie religii nie mieli pola do działania, czyli do „ogłupiania społeczeństwa.“

Socyaliści zatem, jak widzimy, podkopują jawnie religią i zwalczają ją na każdym kroku, zarówno w prasie, jak i na publicznych zebraniach, pozostawiając mimo tego wszystkiego w swoim programie obłudną zasadę, że „religia jest rzeczą prywatną“. Frazesem swojem, jakoby religii naruszać nie chcieli, nikogo nie złudzą, całe ich bowiem postępowanie dowodzi, że są zaciętymi wrogami wszelkiéj pozytywnéj religii.

27 Sejmik Gospodarczy w Toruniu.

I. *Kwestya monetarna.*

(C i ą g d a l s z y.)

W drugiéj części przystąpił prelegent do rozpatrzenia się w stósunkach monetarnych w kraju po zaprowadzeniu waloru złota przez Rzeszę niemiecką.

Moneta ta odpowiada czterem głównym warunkom dobrego systemu, ma jednakże dwa niedostatki: wartość nie zawsze i wszędzie równą i brak co do ilości tak bitéj monety, jak i surowego materyału, t. j. złota.

Dla wykazania dwu tych stron ujemnych, nie wystarcza prelegentowi sama teorya, bierze więc zdrowy praktyczny sąd, nadto zdanie subjektywne do pomocy. Doświadczenie więc pokaznje, że wartość złota w 20 latach znacznie się podniosła, bo brak surowca. Agio amerykańskie, poszukiwanie złota w krajach, które własnego nie produkują, oto dowody. Za tem idzie podrożenie pieniędzy, boć te złote. Skutek zaś, że złoto o 60 proc. zdrożało. A jednakże bodaj czy na tem koniec, bo jeszcze wszystkie czynniki tego zjawiska całkowitéj swéj siły nie wywarły.

Trzeba szukać rady na ograniczenie złych skutków, a w tym celu zbadać stósunki krajowe i zagraniczne, z których konkurencya.

U nas w kraju w pierwszéj linii złe spada na dzierżawców, właścicieli ziemskich, robotników — a więc ludność rólniczą. Ztąd strata dla przemysłu i handlu, bo ubywa odbiorca, konsument. Siły intelektualne i pieniężne będą się od rólnictwa usuwały, gdzie tylko strata. Tańsza produkcya zagranicza konkuruje z naszem rólnictwem i złe powiększa. Biorąc od nas zapłatę w złocie, jeszcze na agio w stósunku do swego niezłotego w własnym kraju waloru zarabia.

Złe skutki i smutne ztąd położenie rólnictwa tak prelegent przedstawia:

„Pomimo apprecyacyi złota, a zatem podrożenia waluty międzynarodowéj — równocześnie jednakowoż twierdzić musimy — dziwnym sposobem, że tu u nas w kraju samym występuje na jaw okoliczność, którą nam teorya oznacza jako wynik obniżki grosza. W rzeczy saméj — produkcya najrozmaitszych towarów — przez znaczne podrożenie robocizny — jako też przez poprzedzającą zwyżkę ceny ziemi w ostatnich dwu dziesiątkach lat — przez zaciągnięte wówczas kapitały — ciążące dziś jako długi — wreszcie przez to, że coraz więcéj wygórowane wymagania, wykwintnych przedmiotów o skomplikowanéj droższéj produkcyi poszukują i żądają — spowodowała równocześnie bez zaprzeczenia zniżkę siły pokupnéj grosza w samym kraju, która wprawdzie działanie apprecyacyi złota w obiegu międzynarodowym i skutki tejże w naszym kraju osłabia i nie dopuszcza do całkowitego przesilenia — krajowemu producentowi, a zwłaszcza rólnikowi atoli ulgi ani obrony nie przynosi, gdyż konkurencya zagraniczna korzyści znowuż odbiera — na podwyżkę ceny w miarę kosztów produkcyi nie pozwala i eksport krajowemu rólnictwu zamyka. W dodatku rólnictwo ponosi główniejszą część ciężaru socyalnéj reformy! Niewątpliwie o wiele znaczniejsze fundusze dziś stosunkowo są potrzebne na opędzenie potrzeb przeciętnych, aniżeli dawniéj; grosz stracił w kraju na sile pokupnéj — staniał; towary względnie zdrożały; o ile nie są podawane przez tańszą produkcyą zagraniczną.

Z nadwyżki waloru naszego po za granicą — również z taniéj ceny produktów jedynie ma korzyść w kraju kapitalista, urzędnik — konsument. Lecz hola! — przez pewien tylko czas; ta korzyść peryodyczna bowiem ogółowi a wreszcie także konsumentom zgubę przynieść musi, skoro produkcya runie. Jedynie pewny może być przecież tylko interes krajowy — biorąc rzecz absolutnie; interes zagraniczny kładzie warunek dobrych stósunków politycznych międzynarodowych; skoro te się zachwieją: kraj zależny ekonomicznie od zagranicy silnie jest zagrożony. Czy taki wzgląd u nas potrzebny, niechaj osądzi, kto się polityką zajmuje.

Tak tedy tłumaczy się najzupełniéj krytyczne położenie, w jakiem się obecnie produkcya krajowa a zwłaszcza rólnicza znajduje a zarazem ogólne zainteresowanie się sprawą.

Dla nas zaś rólników rzecz jasna!

Rólnicy przez silną apprecyacyą złota a następnie przez osłabioną siłę pokupną w samym kraju, przez utrudnioną i obciążoną produkcyą, odnośnie przez konkurencyą stósunkami monetarnymi wspartą zakordonową — podwójnie są bici“.

* * *

Prelegent wyłuszcza następnie obszernie zgubności zaznaczonych skutków z braku złota wogóle i oparty na tem wszystkiem, streszcza rzecz i poglądy swoje w taką rezolucyą:

„Zważywszy więc wszelkie moje wywody, dochodzę do konkluzyi, że

chociaż waluta złota, międzynarodowa, jednolita, byłaby w zasadzie teoretycznéj pożądaną, szalonym przecież byłoby błędem ze względu na praktyczną obecnie sytuacyą obstawać przy walorze złotym.

Natomiast jedynym punktem wyjścia jest międzynarodowa rehabilitacya i remonetyzacya srebra, w najgorszym bowiem razie mogłaby przez to nastąpić obniżka siły pokupnéj grosza, którą względnie łatwo zażegnać można — przeciwnie brak złota cały świat pogrążyć musi, rychléj czy późniéj, w ciężką biedę“.

W szukanie dróg do międzynarodowego porozumienia takiego prelegent się nie zapuszcza, uważa to owszem za zadanie międzynarodowych zjazdów i najtęższych głowaczy.

Po wysłuchaniu referatu przystąpiono do dyskusyi, którą następnie przedstawimy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiec w Magdeburgu

odbył się w niedzielę dnia 4 lutego. Zagaił go i przewodniczył mu pan Jan Rogala, przewodniczący Tow. św. Jana Nep. z Magdeburga. Uchwalono następującą prośbę do ks. Biskupa Paderbornskiego o księdza polskiego:

Najprzewielebniejszy Księże Biskupie!
Najdostojniejszy Arcypasterzu!

Zebrani w Magdeburgu wierni Katolicy narodowości polskiéj ośmielają się przedstawić Waszéj Biskupiéj Mości następującą najpokorniejszą prośbę:

W pismach publicznych spotykamy częstokroć wiadomości o szerzącem się wpośród nas Polaków katolików okolic saskich zepsuciu i zgorszeniu. Jakkolwiek w doniesieniach tych nie mało przesady, ubolewamy mocno, że niejeden z pośród naszych braci, przybywszy w te strony, z uczciwego człowieka staje się gorszycielem i hańbę przynosi Kościołowi, do którego się zalicza i narodowi, z którego wyszedł, albo nawet zupełnie odpada od wiary świętéj.

Przewielebni nasi duszpasterze dokładają wszelkich starań aby przestrzegać braci naszych przed grożącymi ich zbawieniu nieberpieczeństwami. Większa część naszych pasterzy niezna jednak języka polskiego i dla tego nie może się porozumieć z polskimi swymi parafianami. My wprawdzie, którzy mieszkamy w tych stronach od wielu lat, po części rozumiemy cokolwiek po niemiecku ale i nam słowo Boże w języku ojczystym więcéj trafia do serca i łatwiéj nam odbyć w ojczystym języku spowiedź Natomiast bracia nasi, którzy tu świeżo przychodzą, po większéj części nic po niemiecku nie rozumieją a więc ani słowa Bożego z korzyścią słuchać ani spowiadać się nie mogą. Pozbawionym zaś wszelkiego pokarmu duchownego trudno opierać się pokusom. A pokusy tu są liczne i wielkie. Nasamprzód miejscowe protestanckie otoczenie przyciąga nas wszelkiemi siłami, wikła wielu w niebezpieczne dla wiary św. związki małżeńskie a równocześnie socyalni demokraci, którzy utrzymują w tych stronach władających polskim językiem wysłańców, starają się opętać niedoświadczonych. Zanim niejeden z naszych braci nauczy się jako tako po niemiecku, to już źli ludzie w głowie mu przewrócą i zacznie on drwić sobie z spowiedzi i wszelkich obrządków Kościoła świętego.

Według naszego mniemania różnym szkodliwym prądom, które porywają naszych braci, mógłby stawić skuteczną zaporę tylko kapłan polskiéj narodowości, któryay zamieszkał wśród nas, jak to jest w dyecezyach kolońskiéj i monasterskiéj, oraz w westfalskiéj części dyecezyi paderbornskiéj. Wprawdzie od czasu do czasu odwiedza i nas polski kapłan, ale po pierwsze, wiadomość o jego pobycie dochodzi wielu naszych braci dopiero po jego odjeździe, a powtóre, nie jeden nie może się właśnie w dzień jego obecności żadnym sposobem uwolnić od pracy i skazany jest na ciężką walkę między sumieniem a troską o chleb.

Gdyby wpośród nas mieszkał kapłan rozumiejący i mówiący biegle po polsku i mógł oddawać się wyłącznie pracy nad katolikami polskimi, gdyby częściéj objeżdżał różne parafie, gdyby przedewszystkiem w pewne, stale oznaczone dni w miejscu stałego swego pobytu pełnił posługi duchowne dla przyjezdnych, to z pewnością tysiące braci naszych uniknęłyby zepsucia, a wiara św. katolicka szerzyłaby się w tych stronach coraz więcéj.

Ustałyby też smutne nieporozumienia między niektórymi polskimi katolikami a czcigodnymi naszymi duszpasterzami, bo polski kapłan, znając dobrze ludzi i stósunki miejscowe, byłby powołanym pośrednikiem, budzącym po obydwóch stronach zaufanie.

Dla tego ośmielamy się upraszać Waszą Biskupią Mość jak najpokorniéj o ustanowienie dla Polaków katolików saskiéj części dyecezyi paderbornskiéj polskiego kapłana, a wyznaczenie mu zakresu działania i pewnych stałych środków utrzymania, do których powiększenia my chętnie wedle sił przyczyniać się przyrzekamy.

W nadziei, że Wasza Biskupia Mość najpokorniejszą prośbę naszą łaskawie przyjąć i uwzględnić raczy, załączamy zapewnienie najwyższéj czci i przywiązania do Waszéj Biskupiéj Mości.

Oddani i ulegli synowie.

(Następują podpisy.)

Z AMERYKI.

(Ks. K. D.) Wielkie finansowe przesilenie w Stanach Zjednoczonych nabawiło ogromnych strat i było przez ośm miesięcy przyczyną wielkiéj biedy i nędzy wśród robotniczéj ludności.

Nie można mówić, aby sumienie publiczne milczało na widok nędzy i cierpień, owszem: naród amerykański dał znów piękny dowód niezwykłéj ofiarności i miłosierdzia. Krocie dolarów płynęły do kas komitetów ratunkowych; że już nie wspomnimy o mnogich darach „in natura“, na poratowanie biednych robotników.

Dziś to wielkie przesilenie już się, że tak powiemy, przesiliło, i to na dobre. Wszystko już powoli zaczyna powracać do dawniejszego normalnego stanu. Fabryki i kopalnie na nowo się otwierają, kominy znów dymią. Obopólne zaufanie do handlu i industryi powraca, pieniądz wychodzi na jaw z kryjówek.

To téż, gdy praca się rozpoczęła, wołanie o pomoc ustało. W banku w Milwaukee pozostało jeszcze 1600 dolarów do rozdania — a w Hurléj, w mieście górniczem we Wisconsin, leży jeszcze 600 beczek mąki i 500 baszli kartofli, czekając na rozdanie.

Zeszłoroczna bieda w Ameryce wpłynęła bardzo na ruch emigracyjny. W minionym roku wylądowało w portach Stanów Zjednoczonych 21,856 emigrantów mniéj, jak w roku poprzednim. Niema więc złego, coby czasem nie jednemu na dobre nie wyszło.

(7)

BEZ JUTRA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 28.)

III.

Ze wszystkich zadań, któremi obciążamy życie, nie ma pewnie nieznośniejszego, jak przedstawianie się w pewnym celu. Wszędzie i zawsze zachowują nadmiar naiwnych przezorności, które nie łudzą nikogo. Panienka nie ma wiedzieć o niczem, aby była naturalniejszą i aby ją poznano we właściwym jéj charakterze. W rzeczywistości atoli jest poinformowana o wszystkiem doskonale i spędziła godzinę całą przed zwierciadłem, aby się zapewnić, że posiada wszystkie środki podobania się. Matka wystudyowała dokładnie wszystkie szczegóły ubrania i uczesania, okazując się hojną w upomnienia i wywiązała się z tego tak doskonale, że tylko przy pomocy cudu jakiegoś chyba córka nie będzie sztywną i nienaturalną. W każdym razie dla téj ostatniéj, która ma odgrywać tylko rolę bierną z powagą odpowiadającą płci i wiekowi, trudności nie są tak wielkie. Byleby tylko wzruszenie nie zmieniało rysów i byleby nie odpowiadała półsłówkami — to jest wszystko, czego można od niéj żądać. Co do nieszczęśliwego młodzieńca, to rzecz inna; od niego ma się prawo wymagać, aby się przedstawił w najkorzystniejszem świetle; musi zapomnieć o śmieszności swego położenia, być uprzejmym, ale nie zanadto nadskakującym, rozmownym, ale nie wygadanym, dowcipnym, lecz nie wychodzącym po za zakres konwenansowych ogólników. Gdybyż tylko chodziło dla dwojga interesowanych o podobanie się nawzajem! — młodość jest wyrozumiała w obec młodości, — ale czyż nie wiedzą oni, że znajdują się w obliczu areopagu, który wypowie ostateczny wyrok, który zapisuje słowa jednego, zachowanie się drugiego i tworzy sobie sąd, który zaważy stanowczo na szali powodzenia! Trzeba być sobą w podobnych warunkach!

Jednakże system istnieje nadal i pomimo niedogodności może nie wydaje gorszych rezultatów od systemu przeciwnego, który polega na swobodnem poznawaniu się nawzajem i wyborze bez kontroli.

Spotkanie panny Larcy z Gerardem miało się odbyć podług wszelkich reguł starego systemu. Ale takt młodéj baronowéj umiał odjąć mu uroczystą sztywność. Rzecz odbyła się z prostotą; spotkano się na *five o'clock tea* u pani Laugeac. Ta ostatnia nie przesadziła nic, zapewniając, że Odeta była przystojną dziedziczką; jéj buzia dziecinna biała i różowa, jasne spojrzenie, uśmiech wdzięczny, stanowiły całość, jeżeli nie oryginalną, to w każdym razie bardzo dla oka miłą. Od pierwszéj chwili pani Valrégis czuła się podbita — co prawda nie żądała czego innego — surowy wyraz jéj twarzy złagodniał, sztywna powaga rozpłynęła się w uprzejmości a Odeta, któréj serduszko łatwo było pozyskać, czuła się pociągniętą wdziękiem swéj przyszłéj teściowéj. Urok ten podziałał także na panią Larcy. Przybyła z tajoną obawą przed spotkaniem z panią Valrégis, tą, która przed kilku laty nadawała ton najwyższemu towarzystwu w Paryżu. Widząc ją tak prostą, tak nie pragnącą olśniewać lub wyróżniać się, hrabina doznała ulgi, która niebawem zamieniła się we wdzięczność. Ustąpiła jéj nieśmiałość parafiańska, rozmowa toczyła się bez wysiłku i niezmiernie była wdzięczną téj, która dokazała tego cudu.

Co do Gerarda, to nie rozwijając téj zręczności, co matka, uzyskał nie mniejsze od niéj powodzenie. Pięknego młodzieńca z wytwornem obejściem osądziła pani Larcy jako doskonałego zięcia i męża w przyszłości. Odeta w swéj wyobraźni pensyonarskiéj zrobiła z niego bohatera romansu. Wychodząc z téj wizyty, jakkolwiek zaledwie znała głos młodzieńca, byłaby gotową pójść do mera a ztamtąd do kościoła, uznać Gerarda, markiza de Valrégis, za swego przyszłego pana i władzcę.

Wszystko więc poszło po myśli i ponad wszelkie oczekiwania baronowéj. Gerard nie dzieląc zapału matki, nie umiał jéj jednak przeciwstawić żadnéj krytyki uzasadnionéj. Odeta była bez zaprzeczenia ładną panienką; musiała być dobrą, jeżeli fizyonomia mówiła prawdę. Słowem nie mógł się uważać za ofiarę, ponieważ mu dawano żonę dobrą, ładną i młodą.

Ceremoniał kroków przedwstępnych odbył właściwą drogę. Nastąpiło zamienienie wizyt, potem szereg familijnych obiadów: Obiad u pani Langeac, szczęśliwéj w swéj roli jako *deus ex machina*, obiad u pani Larcy w pięknym pałacu przy bulwarze Haussmanna, gdzie zbytek zbyt był podpadający, ukazując zarazem brak doświadczenia nowéj kierowniczki. Wreszcie obiad u markizy, która będąc zbyt wielką damą, by doznawać uczucia fałszywego wstydu, nie usiłowała pokrywać niedomagań swego urządzenia. Przy tych sposobnościach pozostawiano młodym ludziom swobodę rozmowy. Niekiedy matki zamieniały uśmiech porozumienia się, uważając ożywienie Odety, słysząc jéj śmiech dziecinny. Widocznie podobały jéj się te rozmowy we dwoje i ułatwiały wielce zadanie Gerardowi.

Ale trudno było domyślić się, czy przyjemność jest wzajemną. Gerard nie zdradzał swych istotnych uczuć. Jego wytworna uprzejmość, wyszukana grzeczność, z jaką słuchał szczebiotania panny Larcy, nie dowodziły wielkich rzeczy. Czy był nią zajęty, lub też po prostu stosował się do przepisów wytwornego swego wychowania?

Niestety! sam na sam z sobą, odbywał rachunek sumienia, przyznawał sam sobie ze smutkiem, że nie był wcale zakochany. Panna Larcy sprawiała na nim wrażenie jednéj z tych książek pięknie oprawnych, które zdobią bibliotekę, ale których nikt nie myśli czytać. On popełnił nieostrożność, iż zaczął przerzucać stronnice tomu i od pierwszéj strony zaraz przekonał się, że treść była bardzo nudna. Lękał się chwili nie zbyt oddalonéj, w któréj śmiech i dzieciństwa Odety będą mu sprawiały tylko znużenie. Ale wszystkie te wrażenia zamykał sam w sobie. W danu, w którym przyrzekł matce uległość, czyż nie miał przeczucia, że wchodzi w pułapkę? Teraz trzeba wychylić czarę do końca, a ponieważ biedne serce ludzkie potrzebuje zawsze złudzeń przeto i on pocieszał się szczególnem rozumowaniem.

Odeta zresztą miała dopiero ośmnaście lat. W tym wieku umysł nie jest jeszcze dokładnie rozwinięty. Może się jeszcze uformuje, może pozbywszy się swych wyrażeń pensyonarskich, okaże się ona mniejszem zerem!...

Wierny swemu słowu, odbywał daléj konkury i mały romans rozwijał się najprozaiczniéj w świecie, bez żadnego niemiłego wypadku. Teraz dochodził do przewidywanego zakończenia, gdyż w konferencyi odbytéj między markizą i panią de Langeac uchwalono, iż nadeszła chwila urzędowych oświadczyn — prostéj formalności, zważywszy, że notaryusze już spełnili swoje zadanie i że się zgodzono na wszystkich punktach. Pani Valrégis odstępowała Pierrefitte młodemu małżeństwu — ofiara, która nią nie była, gdyż pałac był zamknięty od kilku lat dla braku środków do utrzymania go. Zastrzegała sobie zresztą pobyt tamże w porze letniéj. Zgodzono się także między innemi, że zimą będzie mieszkała z dziećmi w Paryżu. Odeta, którą wybadano w tym względzie, oświadczyła, iż będzie bardzo szczęśliwą znajdować się pod kierownictwem teściowéj i korzystać z jéj rad.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nie jedna też może setka naszych ludzi ocalała, ochłonąwszy z téj emigracyjnéj gorączki, i odłożyła na lepsze czasy amerykańskie rozkosze. Oby ta gorączka emigracyjna chciała raz na zawsze nasz lud opuścić!

Polacy w Stanach Zjednoczonych pomimo biedy, która tysiące z nich dotknęła, dają jednak na każdem polu dodatnie znaki życia. Ta amerykańska przedsiębiorczość, rzutność, wytrwałość i ryzyko zaczyna się na dobre przyjmować w polskiéj emigracyi. Prawie we wszystkich większych parafiach i osadach polskich nowe zawięzują się bractwa, towarzystwa i spółki handlowe i przemysłowe, choć na małą jeszcze skalę.

Ponieważ młodzież polska, urodzona i wychowana już w Stanach Zjednoczonych, strasznie się amerykanizuje, traci znamienie polskości, staje się obojętną w rzeczach wiary, zapomina języka polskiego i narodowych tradycyi, już to w braku szkół odpowiednich, już to w braku instytucyi, któraby dorosłejszą młodzież otaczała opieką, powstała myśl założenia ogólnego towarzystwa czyli związku młodzieży polskiéj na całe Stany Zjednoczone. Tymczasem zawiązał się w Chicago prowizoryczny komitet z zamiarem zbadania głębszego téj sprawy, wypracowania projektu do ustaw dla tego towarzystwa.

Wytknięte cele tego Towarzystwa w projekcie do ustaw są bardzo piękne i wiele rokujące: religijny i moralny wpływ, pielęgnowanie języka polskiego, obznajmianie młodzieży z historyą polską i narodowemi tradycyami, odczyty z rozmaitych gałęzi wiedzy ludzkiéj, biblioteki i czytelnie polskie, zabawa i obchody patryotyczne i t. d., a co najcharakterycznieisze i dające wiele do myślenia, urządza i zakłada komitet przy tem Towarzystwie kasę pośmiertną „dla młodzieży“, czyli asekuracyą na życie. Na ten lep kasy pośmiertnéj łowią przecież loże masońskie najwięcéj z celami ich nieobeznanych adeptów.

Wszystko to więc na pierwszy rzut oka piękne, pożyteczne, patryotyczne, ale... a to „ale“ w Ameryce, bardziéj jak gdzieindziéj wiele daje do myślenia. Towarzystwa dla młodzieży dawno egzystują w emigracyi pod opieką Kościoła założone przez W. W. księży W. Baszyńskiego, S. Gulskiego i P. Majera — w Chicago, Milwaukee i St. Paul. Dla czegoż więc nowe zakładać poza Kościołem?

Jeżeli więc na czele téj młodzieży staną ludzie ze Związku narodowego polskiego, jak przypuścić się godzi, gdyż w wymienionym komitecie nie zasiada żaden ksiądz polski, ale same jakieś dwuznaczne figury o bardzo wątpliwych zasadach — tedy z tego towarzystwa młodzieży polskiéj stanie się to, co się stało ze Związkiem narodowym polskim. Wiadomo bowiem dziś czem jest ten okrzyczany i patryotyczny Związek.

Nasz lud prosty i religijny, wciągnięty pozorami katolicyzmu i patryotyzmu, które na swoim sztandarze, jako ponętę, wywiesili związkowcy, trzyma się jeszcze tego Związku, a właściwie jest trzymany w kleszczach związkowców tą kasą pośmiertną, do któréj niejeden z naszych ludzi spory już grosz wpłacił.

Naczelnictwo tego Związku składa się z politycznych warchołów, masonów rozmaitych lóż, bezwyznaniowców, słowem: ze szumowin emigracyi. Ich organ oficyalny „Zgoda“, redagowana przez ostatnie lata przez jakiegoś pseudonima, człowieka nie tylko bez wykształcenia, ale najwstecznieiszych zasad, nieprzyjaciela wiary, Kościoła i sług jego, był zbiornikiem bluźnierstw niewiary, kalumnii, oszczerstw i głośnym propagatorem socyalizmu i anarchizmu. Mamy jeszcze w świeżej pamięci, drukowane przed trzema laty, owe bluźniercze kazania „postne“, przy których „Tischreden“ Lutra, mogłyby uchodzić za ascetyczne dysertacye.

Najgorszym zaś duchem tego Związku był i jest dotąd, lubo już nie dzierży najwyższéj w Związku władzy, ten sam, który to, jako delegat ze Stanu Minnesota, ma reprezentować polsko-amerykański wydział na przyszłej wystawie lwowskiéj. Winszujemy, ale nie zazdrościmy podobnych delegatów. Jest to ten sam, były czeladnik blacharski z Krakowa, który na sejmie w Buffalo roku 1889, jako cenzor i prezydent Związku, zelżywszy w swej mowie Kościół święty i religią katolicką, dowodził z emfazą podobnym do siebie słuchaczom, że Polskę zgubił katolicyzm, że gdyby naród polski był przyjął reformacyą, byłby dziś wielkim i potężnym, jakiemi są narody odpadłe od Kościoła. Po tej jego bluźnierczej mowie, księża polscy, którzy dotąd wpływem swoim i pracą utrzymywali katolickie zasady, opuścili razem salę obrad i na zawsze wystąpili z tego towarzystwa. — Otóż, jeżeli towarzystwo młodzieży polskiéj wpadnie w ręce tych bezwyznaniowych warchołów, tedy pośledniejsze rzeczy staną się zaiste gorszemi od pierwszych!

Na polu polskich przedsiębiorstw dwa towarzystwa akcyjne mamy do zanotowania.

Najprzód: „*The polish quarts gold mining Company*“. Za inicyatywą p. Modesta Maryańskiego, wykształconego fachowo górnika z San Francisco w Kalifornii, zawiązało się w Chicago towarzystwo polskie akcyjne końcem kopania złota w Kalifornii. P. M. Maryański zabezpieczył sobie prawo kupna pewnéj części kruszcowéj góry, w któréj odkrył żyły złota. Ponieważ to interes bardzo ryzykowny, wysłało konsorcyum polskie z łona swego dwóch zaufanych członków razem z panem M. Maryańskim do San Francisco, gdzie z pomocą biegłych amerykańskich expertów w tym zawodzie, mieli się przekonać, czy też ten interes się jako tako opłaci. Wysłana komisya w góry uznała i stwierdziła, że rzeczywiście złoto się w téj części gór znajduje. Gdyby bowiem, jak p. M. Maryański zaręcza, było tylko w tonie kamienia (10 centnarów) za dwa dolary czystego złota, jużby konsorcyum wyszło z pewnym profitem. Atoli experci zaręczają, że złoto tam daleko obfitszem będzie. Brakuje tylko teraz kosztownych machin parowych lub wodnych do tłuczenia i mielenia na mąkę twardéj skały i chemicznéj pracy do wydzielania złota — no i.... ma się rozumieć dużo mocnych worków! Czy tymczasem nim słońce zajdzie, rosa ócz nie wyje, to kwestya; ale ryzykować w Ameryce trzeba, bo się tam nikt bez tego niczego nie dorobi. Straci się na jednem, probuje się drugiego — „*und wenn man nicht weiter kann, so fängt man wieder von vorne an*“. Niemieckie to orzeczenie znakomicie popłaca w Ameryce!

Że temu polskiemu konsorcyum towarzyszą najszczersze życzenia wszystkich Polaków, o tem zdaje się na chwilę nikt wątpić nie powinien.

Drugie konsorcyum zorganizował, tak z Polaków, jako i z Amerykanów pan hr. Henryk Łubieński. P. hr. Łubieński bawi już od trzech lat w Chicago i bardzo wiele swoją energią, wykształceniem i wpływem przyczynia się do dobra emigracyi. Jemu to i p. Piotrowi Kiołbasie, byłemu skarbnikowi miasta Chicago, zawdzięcza emigracya wydział polski sztuk pięknych i restauracyą polską na chicagoskiéj wystawie.

P. hr. Łubieński dawno już z siebie wyprul arystokratyczne względy i wziął się, jak każdy amerykański śmiertelnik, do biznesu. Zorganizował więc konsorcyum akcyjne końcem zakupienia w Stanie Nebraska sporego i zdatnego pod kulturę buraków obszaru i zbudowania tamże na większą skalę cukrowni. Zobowiązał się sprowadzić 200 familii polskich kolonistów, pozakładać farmy i budować cukrownią. Cały interes obliczono na dwa miliony dolarów. Amerykanie, jak zawsze, nieomieszkają otworzyć swoich szaf żelaznych — i Polacy rozkupią wiele akcyi. Dałby Bóg, aby to przedsiębiorstwo przyniosło pożądany pożytek. Czy się opłaci wyrób cukru z buraków w Ameryce, gdzie funt cukru z trzciny cukrowéj kosztuje sześć centów — musiało konsorcyum dobrze to rozważyć. Ale czy osiedlenie polskich ludzi się uda, to wielkie pytanie. Robiono już w tym względzie nie jedne próby — bez skutku. Chłop polski w Ameryce ma to do siebie, że nigdy nie kontent i nie wysiedzi tam, gdzie go, jak mówi, panowie osadzą. W sercu nosi podejrzenie, czuje się być oszukanym, narzeka, leniwieje, nareszcie jednego pięknego poranku zostawia wszystko i znika. Gdy zaś sobie sam kawał, choćby tylko błota, trzęsawiska, krzaków itp. wyszuka i kupi, siedzi spokojnie, pracuje, cierpi, ale jest kontent, bo sobie sam to szczęście zgotował. Nie wiemy, czy p. hr. H. Łubieński wziął to dawne doświadczenie w swoją rachubę.

Smutną znów i gorszącą komedyą odegrała pewna część Polaków w Detroit. Wiadomo, że tam od kilku lat ks. Dominik Kolasiński, pochodzący z Galicyi, po wypowiedzeniu posłuszeństwa swojemu Biskupowi, założył sobie odrębną parafią, zbudował wspaniały kościół, szkołę, plebanią itd.

Jest to może jedyne zjawisko w naszym katolickim Kościele. Bezbożny i upadły moralnie ksiądz potrafił tak dalece zbałamucić lud polski, sławny ze swéj gorliwości religijnéj i przywiązania do Kościoła, że udało mu się zrobić rodzaj jawnéj, otwartéj i publicznéj schyzmy, a przytem nader oryginalnéj. Nie zrobił on herezyi, bo do tego za głupi, nie zaprzecza żadnego dogmatu ani powagi Kościoła, jako takiego, odprawia nabożeństwo i sprawuje Sakramenta św. według wszelkich przepisów Kościoła katolickiego, ale tylko dla kawałka chleba ignoruje powagę miejscowego Biskupa, suspensy i ekskomuniki i na swoją rękę prowadzi dziwny duchowny biznes.

Lud mocno przywiązany do tego odszczepieńca i ślepo wierzy w jego kłamstwa. Pobudowawszy z wielkim sumptem wspaniały kościół, żądali koniecznie, aby jaki Biskup go poświęcił. Kolasiński, odepchnięty i wzgardzony od wszystkich, dręczony sumieniem i namawiany przez ludzi, robił już nie raz kroki celem pojednania się z Kościołem, nawet w ostatnich czasach udał się do delegata papiezkiego mgr. Satolli'ego. Atoli Biskup detroicki Foley, który zna dobrze moralną wartość Kolasińskiego, nie tylko sam nie zgodził się na przyjęcie obłudnéj deprekacyi ale nawet napisał w téj sprawie protest do Propagandy przeciw myśli pojednania ks. Kolasińskiego z Kościołem przez delegata papiezkiego, a ten protest podpisało całe duchowieństwo jego dyecezyi. Ks. Kolasiński już raz do poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy Kościół sprowadził sobie jakiegoś wagabundę, przebrał go za Biskupa i odegrał gorszącą komedyą. Ponieważ lud przekonał się późniéj, że to nie był Biskup, lecz prosty oszust, którego i policya ścigała, więc do poświęcenia Kościoła koniecznie zażądał Biskupa. Ponieważ kroki do pojednania się z Kościołem i Biskupem spełzły na niczem, sprowadził sobie Kolasiński w ostateczności jakiegoś francuza z Wisconsin Józefa René Valette, który w Paryżu odpadł od Kościoła, stał się starokatolikiem, a wreszcie jako metodysta został jakimś biskupem (??). Dnia 24 grudnia z. r. w niedzielę odegrano znów skandaliczną komedyą poświęcenia Kościoła. Aktorów było trzech: 1-szy rzekomy Biskup, Kolasiński i niejaki Barszcz, suspendowany ksiądz i w całéj Ameryce znane ladaco. Otóż o téj nowéj skandalicznéj komedyi rozpisują się con amore amerykańskie dzienniki i wydają całą naszą emigracyę na pastwę szyderstwa i śmiechu.

Ten komitet galicyjski, co to tak gorąco od pewnego czasu zaczął się interesować emigracyą i obiecuje jéj pieniężne zasiłki, szkoły wyższe a nawet Biskupa polskiego (??) bardzoby się przysłużył, gdyby miasto tych obiecanek postarał się swoim wpływem, aby Galicya nie wysyłała do Ameryki podobnych moralnie upadłych indywiduów, jak Kolasiński, Chovanier, Ciszek, Sułek i t. d. a nawet aby swoich doktorów teologii zatrzymała u siebie i dla siebie. Będzie to najpiękniejszą przysługą, jaką komitet galicyjski emigracyi w Ameryce wyświadczyć może.

Sejm galicyjski.

Lwów, 5 lutego.

Początek posiedzenia o godzinie 2 minut 35.

Komisarz rządowy odpowiedział na interpelacyą Mizi, że prestacye szkólne bywają ściągane w czasie, gdy posada nauczyciela wakuje, dla tego, że z góry nie można przewidzieć, jak długo posada będzie nieobsadzoną. Nadpłacone prestacye bywają jednak zwracane.

Na interpelacyą Zolla odpowiedział komisarz rządowy, że ministerstwo nie powzięło decyzyi co do zmiany ustawy konkurencyjnéj. Namiestnictwo obecną interpelacyą zakomunikuje ministerstwu.

Na interpelacyą Okuniewskiego odpowiedział komisarz rządowy, że plan nauk w szkole przemysłowéj polega na zasadach, przyjętych przez sejm. Jeżeli interpelant nie jest zadowolony, powinien odnieść się do wydziału krajowego, który szkołą zarządza.

Sprawozdanie wydziału krajowego w sprawie sprzedaży soli pod zarządem kraju, przekazano na wniosek Wojciecha Dzieduszyckiego osobnéj komisyi, wybrać się mającéj z 9 członków.

Wniosek Pilata w sprawie rządowego projektu o włościach rentowych odesłano do wydziału krajowego, a wniosek St. Jędrzejowicza o kolei z Rzeszowa do Rozwadowa do komisyi kolejowéj.

Rozpoczęła się dyskusya ogólna nad sprawozdaniem komisyi szkólnéj o szkołach ludowych. Pierwszy zabrał głos Herasymowicz.

Godzina 4. Posiedzenie trwa daléj. Następne odbędzie się jutro o godzinie 11 przed południem.

Lwów, 5 lutego.

Sejmowa komisya budżetowa, zgodnie ze sprawozdaniem wydziału krajowego, uchwaliła na wniosek przedstawiony przez posła Stanisława Badeniego, przyznać gminie miasta Krakowa na częściowe pokrycie kosztów budowy teatru miejskiego sumę 150,000 złr. Powyższa suma ma być uzyskaną drogą pożyczki, a fundusz krajowy opłacać będzie procenta i raty amortyzacyjne.

Z parlamentu niemieckiego.

(41 posiedzenie.)

Berlin, 6 lutego godz. 1.

Dzisiaj toczyły się dalsze obrady nad etatem urzędu spraw wewnętrznych Rzeszy. — Deputowany *Bebel* (soc. dem). poruszył kwestyą wstrętnego handlu dziewczętami i transportowania ich za granicę. Sekretarz stanu *Bötticher*, podziękował mówcy [za szczegóły i przyrzekł temu zaradzić. W téj sprawie rozpoczęła się dyskusya między deput. Beblem, a sekretarzem stanu, który przeczył twierdzeniu pierwszego, iż w Hamburgu istnieją jeszcze domy publiczne. W dalszym ciągu żądał deput. dr. *Schönlank* (soc. dem) dalszego rozwoju statystyki socyalnej; ks. *Carolath* domagał się przypuszczenia kobiet do studyum medycznego, w czem go popierali wolnomyślni deputowani dr. *Langerhaus, Schröder i Rickert*.

Jutro drobne projekta i wnioski.

Koniec o godzinie 1/26.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych

(10 posiedzenie.)

Berlin, 6 lutego godz. 11.

Na porządku obrad stał dziś projekt, dotyczący Izb rólniczych. Pierwszy mówca dep. *Schmitz* (centr.) nie zajął zbyt przychylnego stanowiska w obec projektu, zaznaczając, że nie pozyska się rólniczych związków centralnych dla myśli zaprowadzenia obowiązkowych Izb rólniczych, zgodzą się one co najwyżéj na fakultatywne Izby rólnicze. Tem mniejszą jest potrzeba zaprowadzania Izb rólniczych, ponieważ rólnictwo posiada już o wiele doskonalszą organizacyą w wolnych stowarzyszeniach centralnych z ich wydziałami lokalnemi i w kółkach chłopskich, które rozwijają bardzo skuteczną działalność. Jestto tylko złudzeniem, że Izby rólnicze przedstawiałyby ogólną reprezentacyą rólnictwa, ponieważ prawo wyborcze przywiązane jest do stopy podatku gruntowego w pieciętnéj kwocie 15 m. W powiecie mówcy atoli 12,623 właścicieli ziemskich płaci mniéj, aniżeli 15 m. podatku gruntowego a tylko 1,726 płaci więcéj. Jeżeli granica podatkowa nie zostanie zniżona n. p. na 10 m., natenczas wykluczy się cały szereg drobnych właścicieli ziemskich od prawa wyborczego. W obec tego może w obecnych wolnych związkach każdy członek dorzucić swój głos na szalę. Także pod względem technicznym nie przewyższą Izby rólnicze działania wolnych związków z ich szkołami zimowemi, naukami wędrownemi, wystawami bydła i płodów a nadewszystko z ich popieraniem kredytu rólniczego i kas Raiffeisenowskich. We Francyi, jak mówcy powiadał pewen francuzki polityk socyalny, nie okazały się Izby rólnicze wcale praktycznemi. Wątpliwem jest także zaprowadzenie prawa opodatkowania, kiedy rólnictwo i tak już jęczy pod nadmiarem podatków. Mówca nie chciał wnikać w szczegóły projektu i proponował, aby go przekazać komisyi, składającéj się z 28 miu członków. Nie pomoże się rólnictwu, jeżeli się nie usunie głównego złego: obdłużenia. — Dep. *Tiedemann z Babimostu* (wolnokons.) godził się na myśl przewodnią projektu. Wolne związki rolnicze nie są wystarczające, ponieważ obejmują tylko czwartą część rolników, którzyby wedle projektu byli uprawnieni do wyborów w Izbach rolniczych. Wolnym związkom rolniczym nadto braknie częstokroć środków potrzebnych do spełnienia ich zadań. Myśl Izb rolniczych jest tak zdrowa, że wszystkie prowincye zaprowadziłyby je bez przymusu nawet. W ustawie atoli nie należy przepisywać organizacyi drobnostkowéj, natomiast rozprzestrzenić prawo wyborcze i przenieść je także na dzierżawców i leśniczych. Nowy podatek jest wątpliwy i zbyt wysoki. Izby rolnicze będą dobrym drogowskazem dla usunięcia biedy w rolnictwie. — Dep. *Herold* (centr.) przemawiał za cłami ochronnemi i za międzynarodową walutą podwójną, występując równocześnie przeciwko taryfie stopniowéj dla zboża w interesie rolnictwa na zachodzie. Jeżeli rząd nie może jeszcze przedłożyć reformy ustawodawstwa rolniczego, to i z obecnym projektem nie potrzebował się spieszyć tak bardzo. Mówca ganił w projekcie głównie konstrukcyą prawa wyborczego. — Dep. bar. *Loë* (centr.) zajął dość przychylne stanowisko w obec projektu i to w porozumieniu z zarządem nadreńskiego związku chłopskiego, życzył sobie atoli zmiany we wielu punktach. Wystawione wskutek kapitalistycznego ustawodawstwa rolnictwo należy znowu organicznie skupić a pierwszym krokiem do tego są Izby rolnicze. Dla organizacyi szczegółowéj atoli należy pozostawić więcéj swobody pojedyńczym częściom kraju, pożądanem również byłoby rozprzestrzenienie rozmiarów organizacyi ku dołowi, tak, aby ona obejmowała tych wszystkich, którzy mają utrzymanie z rolnictwa. — Dep. *Mendel* (kons.) oświadczył również zgodność z myślą przewodnią projektu, ale żądał gruntownego przerobienia i uproszczenia go. Głównem zadaniem będzie stworzenie połączenia Izb rolniczych z istniejącemi związkami rolniczemi. Przy téj sposobności nie można jeszcze przedsięwziąć utworzenia nowego prawa agrarnego.

Następnie zabrał głos poseł nasz pan **dr. Jan Zółtowski**, którego przemówienie podajemy na osobnem miejscu.

Minister rólnictwa *Heyden* przyznawał, że projekt ten nie może usunąć bezpośrednio niedomagania rólnictwa, lecz ma on być też tylko środkiem do celu i wyraził nadzieję, że w komisyi przyjdzie do porozumienia się co do projektu. — Dep. *Puttkammer z Pławt* (kons.) krytykował ostro projekt zaprowadzenia przymusowych Izb rólniczych, uwzględniających stósunki rólnicze w Prusach Zachodnich, gdzie rólnicy znużeni są podatkami i wyborami. Nie widzi on potrzeby do uchwalania nowych środków pieniężnych na cele rólnicze. — Dep. *Schalscha* (cent.) przemawiał za obowiązkowemi Izbami rólniczemi, któreby miały wpływ na ceny zboża i bydła na giełdzie. — Dep. *Sattler* (nar. lib) w imieniu swego stronnictwa oświadczył się przeciw téj organizacyi.

Koniec o godz. 4.

KORESPONDENCYE.

Inowrocław, w lutym.

Inowrocław pod wielu względami dzierży pierwszeństwo pomiędzy miastami W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Jedyne to miejsce w Księstwie, gdzie się sól wydobywa i gdzie się znajdują solankowe kąpiele, tak silne, że mogą się mierzyć ze wszystkiemi podobnemi wodami zagranicznemi. Dziwne napotykamy tu zjawisko. Chorzy przybywają do nas często ze stron bardzo dalekich, bo mieliśmy nawet pacyentów z Ameryki, a mieszkańcy z bliskiéj okolicy szukają zdrowia w dalekich wodach niemieckich. Niezwykła skuteczność wód tutejszych objawiła się już bardzo często, gdyż niejeden co chodził o krukwiach, po kilku tygodniach używania inowrocławskich kąpieli, mógł chodzić bez żadnej podpory. Naszym solankom braknie rozgłosu pomiędzy polską publicznością, gdyż magistrat, który jest właścicielem zakładu kąpielowego, prawie nic nie czyni, aby mianowicie polska publiczność powzięła bliższą wiadomość o naszém zdrojowisku.

Solanki inowrocławskie leczą mianowicie gośćiec, czyli reumatyzm, a szczególnie reumatyzm stawowy, podagrę, skrofuły, choroby kobiece, skórne i wiele innych. Powietrze jest tu bardzo czyste i orzeźwiające, gdyż Inowrocław rozlega się na wysokiem wzgórzu, dla tego wiatry przepędzają wszelką kurzawę i niezdrowe atomy. Prześliczny park kąpielowy nie ma zapewne równego w Księstwie.

Pod względem komunikacyi jest Inowrocław szczęśliwie położony, gdyż schodzą się tu drogi żelazne z Torunia, Bydgoszczy, Poznania, Rogoźna i Kruświcy. Niedaleko jest Noteć, na której można płynąć parowcem do Gopła.

W Inowrocławiu wiele jest ciekawych zabytków z przeszłości. Istnieją jeszcze szczątki murów, które stawiał Kaźmierz Wielki. Ruina kościoła Panny Maryi należy do najcenniejszych pamiątek starożytności na całej ziemi polskiéj. Starożytnym jest także kościół św. Mikołaja.

Pod względem rozwoju rodzimego handlu i przemysłu przewyższa Inowrocław wszystkie miasta polskie w pruskim zaborze. Istnieje tu młyn parowy, który obraca milionami, a wysyła mąkę w dalekie kraje. Młyn jest własnością rodaków. Dziesięć mamy polskich handlów kolonialnych, które wszystkie robią dobre interesa. Trzy są polskie handle żelaza, trzy łokciowe i płótna, dwa wielkie składy towarów galanteryjnych, trzy zakłady zegarmistrzowskie, trzy handle zbożowe, oraz wiele innych składów i warsztatów, które się znajdują w ręku Polaków. Dodajmy do tego dwa polskie pisma („Dziennik Kujawski“ wychodzi co dzień), drukarnią, księgarnią, bibliotekę polską, trzech lekarzy Polaków, aptekę polską i dziewięć polskich towarzystw, a przyznamy niezawodnie, że Inowrocław stosunkowo co do rozwoju narodowego przemysłu i handlu przewyższa nawet Poznań.

Wprawdzie jeszcze jest wiele do zrobienia. Nie ma tu n. p. polskiego hotelu pierwszorzędnego, braknie także handlu skór, czapnika i kuśnierza, byłby tu także bardzo potrzebnym bank wekslarski i komisowy, ależ od razu nie można wszystkiego dokonać.

Dziś donoszą, że przedewszystkiem miałby tu wielkie powodzenie rodak weterynarz, gdyż przed kilku dniami zaprzestał prywatnéj praktyki weterynarz Niemiec.

Niechże się zatem zgłosi Polak weterynarz, a będziemy mu radzi. Może śmiało liczyć na poparcie, a w danym razie gotowi mu interesenci zapewnić pewien stały dochód. Twierdzimy, że nigdzie w Księstwie nie ma dla weterynarza rodaka tak pomyślnych widoków, jak w Inowrocławiu. Trzeba się jednakże spieszyć z osiedleniem, bo za tydzień lub dwa może być za późno.

Tutejszy dozór kościelny uchwalił budowę drugiego kościoła katolickiego. Jest to nagląca sprawa, jeżeli zważymy, że inowrocławska parafia liczy 14 tysięcy dusz, a jeden tylko kościół katolicki.

Niemcy.

* *Berlin*, 6 lutego. Przy okazyi parlamentarnego obiadu u kanclerza mówił cesarz obszernie o znaczeniu ekonomiczno-politycznem traktatu handlowego z Rosyą. Cesarz scharakteryzował następstwa odrzucenia traktatu w żywych barwach, wyrażając usilne przekonanie, że tak patryotyzm, jak i poczucie odpowiedzialności za skutki nie pozwoli parlamentowi odrzucać traktatu. Kwestye, wiążące się z traktatem wymagają pomyślnego rozwiązania, a parlament wystawi sobie trwały pomnik i zdobędzie wdzięczność ludu niemieckiego, jeżeli porzuci wszystkie wątpliwości przeciw traktatowi. Wedle „Kreuz Ztg.“ miał cesarz oświadczyć, że w Rosyi nie wszędzie jest zupełne zrozumienie granic władzy jaką ma w Niemczech rząd wobec parlamentu i ztąd wysnuł następstwa, jakie może mieć odrzucenie traktatu z Rosyą dla wyobrażenia kierujących sfer rosyjskich o politycznem położeniu w Niemczech. Marszałek Levetzow wyraził podobno przekonanie konserwatystów o traktacie z Rosyą, zaznaczył smutne położenie rolnictwa, zapewniając, iż wystąpienie obecne konserwatystów nie przynosi ujmy ich przywiązaniu do monarchy i kraju. Z posłów naszych obe-

cnymi byli na obiedzie u kanclerza depp. Kościelski, ks. Radziwiłł i dr. Komierowski. Ks. Radziwiłł zajmował w czasie uczty miejsce obok kanclerza.

— Nadzwyczajny numer „Kolonialbl.“ zawiera referat konsula Leista, rządowego lekarza Plehna, porucznika Häringa i pobórcy podatkowego Kleina o znanych zajściach w Kamerunie. Szkody wywołane przez powstanie wynoszą około 20,000 m. Najwięcéj uszkodzono gmach rządowy i szpital. Leist zapewnia o zupełnie poprawnem postępowaniu członków rządu, jako też osiadłych tam Europejczyków.

— Komisya podatkowa zajmowała się dzisiaj głównie opodatkowaniem totalizatora. Projekt rządowy proponuje podniesienie dotychczasowego podatku z 5 marek na 8. Dep. Gröber (centr.) żądał opodatkowania zakładów przy wyścigach. Deput. Richter przedstawiał szkodliwość totalizatora. Po kilkodniowéj pauzie, po ukończeniu rozpraw nad stemplem loteryjnym, będzie komisya obradowała w drugiem czytaniu nad podatkiem giełdowym.

— Ministerstwo stanu odbyło posiedzenie dziś przed południem.

Telegramy.

Paryż, 6 lutego. Wedle wiadomości z Tangeru, sułtan marokkański przyjął uroczyście dnia 31 stycznia marszałka Martineza Camposa. Oświadczył on w swéj mowie, że surowo ukarze Kabylów, którzy zakłócili przyjaźń pomiędzy Hiszpanią a Marokko. Sułtan przyznał, że Hiszpania była umiarkowaną i przyrzekł zawrzeć zadowalającą ugodę. Prywatna audyencya odbyła się 3 b. m.

Nowy Jork, 6 lutego. Z Rio de Janeiro donoszą: Admirał da Gama zapowiedział, że po upłynięciu 48 godzin zaprowadzi stan blokady w porcie.

Wedle depeszy „New-York Heralda“ admirał da Gama zażądał dzisiaj od przedstawicieli mocarstw zagranicznych, aby uznali go jako stronnictwo legalnie prowadzące wojnę.

„World“ donosi, że komendant eskadry amerykańskiéj wysle krzyżownik „New York“ do Destero, aby tamże bronić interesów Stanów Zjednoczonych, zagrożonych przez powstańców.

Londyn, 6 lutego. Biuro Reutera dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że gubernator Sierry Leone nadesłał telegram, potwierdzający utarczkę wojska francuzkiego z angielskiem. Telegram ten jest jednakże niedokładny i nie oznacza ani czasu ani miejsca, w którem starcie nastąpiło. Gabinet angielski zażądał telegraficznie bliższych szczegółów. Po obydwóch stronach poległo kilku żołnierzy.

Londyn, 6 lutego. Izba lordów. Lord-prezes tajnéj rady i sekretarz stanu dla Indyi, Earl of Kimberley, oświadczył, że nie otrzymał dotychczas żadnéj wiadomości o tem, jakoby rząd indyjski zamierzał podnieść cło dowozowe na towary bawełniane. Sekretarz stanu dla kolonii, markiz Ripon, wyraził ubolewanie z powodu starcia pomiędzy wojskiem francuzkiem i angielskim w zachodniéj Afryce.

Londyn, 6 lutego. Na dzisiejszym zebraniu robotników bez zatrudnienia, odbytem w Tower Hill, John Williams odgrażał się rządowi i oświadczył, że zamierza udać się na czele demonstracyi na Trafalgar Square. Jeśli zaś policya gwałtem będzie chciała temu przeszkodzić, to użyć będzie trzeba przeciw niej materyałów wybuchowych.

Kairo, 6 lutego. W obecności ministrów i lorda Palmera, otworzył dzisiaj kedyw zgromadzenie prawodawcze, wygłaszając przy tej sposobności mowę, w której wspominał o pracach przed dwoma laty ukończonych, mianowicie o obniżeniu podatków, o rozszerzeniu sieci kolejowej, utworzeniu nowych sądów w Tokarze i Sukinie. W końcu zaznaczył kedyw, że jest oddany ludności i krajowi. Prezes ministrów Riaz basza, wzniósł toast na cześć kedywa. Później przyjmował kedyw w swoim pałacu Riaz paszę ministra spraw zewnętrznych, Tigrana paszę.

Maher pasza, który na żądanie Anglii został usunięty z urzędu podsekretarza stanu dla wojny, został zamianowany egipskim podkomisarzem departamentu domen i wielkim oficerem orderu „Osmania“.

Wiedeń, 6 lutego. Profesor Billroth umarł dzisiejszej nocy o godziny 1 na apopleksyą serca.

Peszt, 6 lutego. (Sejm). Teleszky przedłożył dzisiaj referat wydziału sprawiedliwości o projekcie ślubów cywilnych i stawił wniosek, aby Izba natychmiast postawiła projekt ten na porządku obrad. — (Żywe oklaski po prawicy, poruszenie po lewicy). Urgon i Apponyi oświadczyli się przeciwko temu wnioskowi ze względu na dzisiejsze zakończenie sesyi. Apponyi upominał, aby nie rozpoczynać kościelno-politycznych obrad pod niekorzystnemi auspicyami i aby nie stawiać dzisiaj wotum, któreby mogło być prejudykatem dla przyszłéj sesyi (protest po prawicy, hałas po lewicy). Po dłuższéj debacie, w któréj zabierali głos minister sprawiedliwości oraz wybitni członkowie stronnictwa rządowego i opozycyjnego, przyjęto znaczną większością wniosek referenta Teleszky-ego; głosowali za nim także członkowie stronnictwa narodowego. W końcu posiedzenia odczytano reskrypt królewski, zamykający sesyą. Nowa sesya rozpocznie się w czwartek.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 7 lutego

* ***Na uczczenie*** pamięci ś. p. ks. Antoniego Kanteckiego złożyli:

Z przeniesienia m. 1214.95.
Ks. prob. Roesler z Kędzierzyna m. 20.
Razem dotychczas ***m. 1234,95.***

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek na benefis pani Krajewskiéj dramat Ohneta: „Sergiusz Panin.“

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, loże parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Każdego piątku** wychodzi spis posad, które otrzymać mogą wysłużeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnéj *(Civilversorgungsschein)*. Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w forcie Roedera.

* **Preliminarz etatu** gminy miasta na r. 1894/95 jest już wygotowany i wyłożony do przejrzenia. W rubryce dochodów znajdujemy następujące pozycye: Przekazy z ceł rólniczych na mocy prawa z dnia 14 maja 1885 r. wynoszą 105,471 m. (w roku ubiegłym 164,054 m.) Administracya gruntów miejskich przyniesie 158,720 m. (poprzednio 133,025 m.) Dochód z akcyzy obliczono na 15,615 m. (315 m. mniéj niż w roku poprzednim). Przedsiębiorstwa przemysłowe dostarczą tylko 262,908 marek (przedtem 285,089 m.); mianowicie dochód z gazowni zmniejszył się o 22,003 m. Prowizya od aktywnego majątku gminy wyniesie 11,433 m. (przedtem 5327 m.) Z podatków miejskich wpłynie 1,153,265 m. (40,344 m. więcéj, niż w roku ostatnim) i to: 827,765 m. podatku dochodowego; 7000 m. podatku gminnego od oficerów, 258,000 podatku od rzezi; 6000 m. od zwierzyny; 54,500 marek od piwa; spłaconych zaległości 130 m. Dochodu nadzwyczajnego przyjęto 1122 m. Suma dochodu wyniesie zatem 1,807,004 m. (w roku ubiegłym 1,815,546 m) Rozchód zawiera następujące pozycye: ogólne koszta administracyi 330,935 m. (ostatnio 297,332 m.); składki prowincyonalne 145,000 m., odszkodowanie z ceł miejskich 32,085 m. (przedtem 30665 m.); na cele wojskowe 2000 m. (ostatnio 1500 m.); na cele policyjne 120,721 marek (w roku przeszłym 119,180 m.) — Dodatków z administracyi kameralnéj będzie potrzeba: na szkoły 486,045 m. (w roku przeszłym 462,926 m.), na ubogich 268,162 m. (przedtem 258,073), na teatr niemiecki 29,621 m., na amortyzacyą i oprocentowanie długów 202,200 m. (w roku poprzednim 204,073 m.), na wodociągi źródlane 10,995 m. (poprzednio 530 m.); na kasę wdów i sierot po urzędnikach 5290 m. (ostatnio 5079 m.), na oświetlenie ulic 78,650 m. (w roku przeszłym 76,000), na inne cele administracyjne 34,840 m. (poprzednio 28,816 m.); na utrzymanie kanałów 7245 (przedtem 7779 m.) Wyszczególnione dodatki wynoszą razem 1,144,561 m. (w roku ostatnim 1,091,877 m.) Na nieprzewidziane wydatki przyjęto 6652 m. (w roku przeszłym 7513 m.) Rozchód nadzwyczajny obliczono na 25,000 m. (ostatnio 53,200 m.) Suma rozchodu wynosi zatem 1,807,004 m. (w roku poprzednim 1,815,546 m.), tak że dochód pokrywa zupełnie rozchód, podczas gdy w roku przeszłym było niedoboru 69,229 m. Komunalny podatek dochodowy, który w roku poprzednim wynosił 186 proc. państwowego podatku dochodowego, dozna prawdopodobnie w tym roku podwyższenia. Wyniesie on niezawodnie 190 proc. podatku państwowego.

* **Ciekawą sprawą** zajmowała się w przeszły poniedziałek tutejsza izba karna. Przed kratkami sądowemi stawał żyd Markus Rotholz, którego oskarżono, że podczas nabożeństwa w synagodze w Pobiedziskach rozmawiał głośno, śmiał się, kichał z żartów, częstował tabaką i skoczywszy na miejsce rabina czytał z tory. Wszyscy świadkowie jednakże zeznali ku ogólnemu zdumieniu, że podobne zachowanie się uchodzi bardzo dobrze w synagodze pobiedziskiéj. Na podstawie tych zeznań wydał sąd wyrok uwalniający.

* **Nakło.** Sejmik powiatu wyrzyskiego postanowił na posiedzeniu z dnia 15 stycznia pobudować następujące linie kolei wązkotorowéj: 1) Białośliwie-Łobżenica-Witosław; 2) Dębowo Nakło, 3) Nakło-Suchary — do granicy powiatu bydgoskiego. Budową i administracyą tych kolei ma się zająć założone w Bydgoszczy wschodnio niemieckie Towarzystwo kolei wązkotorowych. Kapitał nakładowy wynosi 1,090,000 m. Sejmik poręcza 4 procent od kapitału nakładowego najwyżej na 57 lat i zobowiązuje się do bezpłatnego dostarczenia ziemi pod te koleje. Poręczoną prowizyą aż do wysokości 44000 m. mają opłacać mieszkańcy powiatu. Powiat zastrzega sobie prawo nabycia tych kolei na własność po spłaceniu kapitału zakładowego. Prócz tego uchwalił sejmik pobudować następujące szosy: 1) Wąwelno-Mrocza-Mrocza dworzec z odnogą: Drzewianowo — granica powiatu bydgoskiego; 2) Osiek — przejazd na Noteci; 3) Łobżenica-Łuchowo; 4) Dźwierzchno Wielkie i Małe. Potrzebny na te szosy nakład ma pokryć pożyczka zaciągnięta w wysokości 400000 m. w prowincyonalnym Towarzystwie zasiłkowym.

* **Gniezno.** Pod przewodnictwem tajnego radzcy szkólnego Poltego odbył się tutaj dnia 6 bm. egzamin abituryencki. Z siedmiu abituryentów, którzy się do egzaminu zgłosili wszystkim przyznano świadectwo dojrzałości. Pomiędzy nimi znajdują się trzéj rodacy nasi pp. Stefan Morawski, Edmund Paczkowski i Klemens Wnukowski. Drugiego od egzaminu ustnego zwolniono.

* **W Kołdrąbiu,** dotkniętym ciężko w ostatnich czasach pożarami, wybuchł znowu ogień. Spalił się budynek dominialny, 70 metrów długi, w którym się mieściły obora, stajnia i owczarnia. Uratowano 32 sztuki bydła, 22 konie i kaczki; natomiast stało się pastwą płomieni 168 tucznych skopów, 224 maciorek, 55 roczniaków, 5 baranów, 5 jagniąt, 10 gołębi, 64 kury, około 50 wozów siana i 60 wozów słomy, jako też wszystkie przybory stajenne. Budynek był zabezpieczony na 12,000 m., a żywy i martwy inwentarz tylko w części.

* **Towarzystwo** asekuracyjne w Schwedt postanowiło udzielić za rok ubiegły dywidendę w oddziale ogniowym w wysokości 13 procent, w gradowym 15 prc.

* **Wrocław,** 1 lutego 1894. Sprawozdanie kwartalne z czynności Towarzystwa Polsko-katolickiego we Wrocławiu, za czas od 8 października 1893 do 7 stycznia 1894 roku. Posiedzeń zwyczajnych pod przewodnictwem prezesa odbyło się w tym czasie siedem i dwa zarządu. Posiedzenia rozpoczynano o godzinie siódméj, w czasie zimowym o godzinie szóstéj. Odczytów było w tym czasie sześć; na szczególną uwagę zasługuje wykład gościa p. Drapy „Z ostatniéj pielgrzymki polskiéj do Rzymu“, w któréj szanowny prelegent brał osobisty udział. W dniu 5 listopada urządziło Towarzystwo teatr amatorski. Za inicyatywą Towarzystwa obchodzono wspólnie z Kołem spiewackiem „Lutnią“, pamiątkę zgonu Mickiewicza na sali domu św. Wincentego; koszta ztąd wynikłe poniosły oba Towarzystwa wspólnie. Jak w inne lata tak i w tym roku urządzono dla dzieci członków gwiazdkę; pilnym rozdawano podarki. Biblioteka została powiększona przez dwa roczniki „Biesiady literackiéj“, darowane Towarzystwu przez p. dr. Rembowskiego, dziesięć tomów różnéj treści nadesłanych z redakcyi „Głosu Polskiego“, za co niniejszem ofiarodawcom składa Towarzystwo w tem miejscu podziękowanie. Stan kasy wynosi obecnie z remanentem 76 m. 33 fen. Na walnem zebraniu 14 stycznia został obrany nowy zarząd z następujących panów: Franciszek Jankowski, przewodniczący, Władysław Małecki, zastępca, Józef Kubasiński, sekretarz, Walenty Wilczyk, zastępca, Wojciech Chudzicki, skarbnik, Jan Tyczyński, Michał Dobieglewski i Jan Waldowski gospodarz, ławnicy.

Fr. Jankowski, przewodniczący. *Józef Kubasiński,* sekretarz.

Nicolaistr. 57.

* **Gwałty rosyjskie.** Prześladowania na Podlasiu trwają dotąd — wysyłki Unitów dla tego tylko, że nie chodzą do cerkwi, nie chrzczą dzieci u popa, nie grzebią umarłych na prawosławnych cmentarzach, odbywają się bez przerwy.

Przed samem Bożem Narodzeniem (według starego stylu) — wysłano z gminy Hołyszki do gubernii nowogrodzkiéj Sinowicza, Kotowskiego, Mieszejnika, Czerenia i Marcina Bielonica, do Petersburga; ze wsi Bohaterki Jana Niestora, do gubernii wileńskiéj, ze wsi Bojar Wincentego Zasiewskiego, ze wsi Prolejków Dudzińskiego z córką i do gubernii chersońskiéj Michała Gilewskiego.

Podczas wizytacyi Biskupa wileńskiego Awdziewicza sześciu księży zesłano na pokutę do klasztoru, skazano ich na grzywny, a dwóch podobno wywieziono z kraju.

Wypadki w Krożach są nader świeże i znane — przyczem przybywa coraz więcéj szczegółów, świadczących o barbarzyńskiem pastwieniu się kozaków nad bezbronnym ludem. Znieważano dziewczęta 10 do 12-letnie, ani rząd, ani Biskup Zerr nie mogą, powiedzieć, że prześladują tylko Polaków. Rozporządzenia, by nabożeństwo dodatkowe i kazania dla Gruzinów nie odbywały się w ich języku i sprawa z dyecezyą arwińską, dowodzą, że prześladują nie tylko polskość, ale i katolicyzm.

* **Zakopane w styczniu.** (Zima w Tatrach.) Gdy w wirze wielkomiejskiego życia karnawałujecie i flirtujecie, my tu w ciszy zakopańskiéj napawamy się cudnemi widokami gór w zimie i wygrzewamy się w słońcu, którego nam styczeń nie skąpi. Słusznie utrzymują lekarze, iż Zakopane w lecie dla zdrowych, w zimie dla chorych. Dość powiedzieć, że w mroźne nawet dni, gdy na niebie ani jednej chmurki nie ma, w powietrzu najmniejszego wiatru, w słońcu bywa po 18 i więcéj stopni ciepła! To téż wszyscy kuracyusze, a jest ich w tym roku liczba dość znaczna, uczuwają wielką poprawę i ulgę. Prawda, że grudzień r. z. nie należał do pogodnych, a styczeń przywitał nas kilkodniowym mrozem siarczystym, lecz obecnie prawie ciągle trwa pogoda.

Między gośćmi, których, jak zwykle, najwięcéj dostarczyło Królestwo, znajduje się zasłużony powieściopisarz Jan Zacharjasiewicz, który pisze tu nową powieść współczesną, dr. Florkiewicz, dr. Matlakowski i wielu innych.

Niedawno założony zakład dr. Chwistka jest prawie zapełniony. W tych dniach ma się tam odbyć teatr amatorski na kościół, którego budowa, dzięki zabiegliwości ks. Kaszelewskiego, raźno postępuje naprzód.

W ogóle życie towarzyskie, o ile pozwalają na to warunki hygieniczne, jest dość rozwinięte. Odbywają się stale *five o'clocki*, wśród których prym trzymają zebrania poobiednie u p. Jord., odznaczające się atmosferą artystyczną. Między zimownikami nie brak i wytrwałych taterników, którzy nie zważając na trudność wycieczek zimowych, uprawiają je z zapałem. Właśnie teraz Zakopane rozbrzmiewa sławą niebywałych a dzielnych taterników, którzy dotarli do Morskiego Oka przez Zawrat i Miedzianą. — Oto nazwiska zuchwałych i odważnych poszukiwaczy wrażeń; panna Stanisława Pisarzewska, Jan Grzegorzewski i Józef Duczymiński. Odprowadzali ich do Czarnego Stawu: p. Aurela Duczymińska, Anna Jordanowa, Bolesław Niemertowicz, daléj zaś towarzyszyli dzielni przewodnicy górale: Bartek Obrączka, Gust. Studentowicz, Józef Trzebunia. Dla nieświadomych niebezpieczeństwa téj karkołomnej wyprawy dodam tylko, że wspomniani taternicy pierwsi ją zrobili i że za pamięci Sabały wśród takich zimowych wycieczek zginęło z pośród gości i górali 12 ludzi. Do zahartowanych taterników należy również p. Karol Potkański. Wycieczka trwała półczwarta dnia.

Stacya klimatyczna zyskała od Nowego Roku nowy statut i nowego prezesa w osobie dr. Chramca.

Koniec roku ubiegłego smutnie się zakończył dla Zakopanego, bo śmiercią jednego z gorliwych jego pracowników, ś. p. Bron. Dembowskiego, który pierwszy zaczął zbierać stare sprzęty rzeźbione góralskie i tym sposobem znakomicie przyczynił się do wytworzenia stylu góralskiego. Zbiory jego były największe i najkompletniejsze i w przyszłości złożone zapewne zostaną w tutejszym muzeum im. Chałubińskiego. Osiadłszy przed 10 laty w Zakopanem, ś. p. D. poświęcił wiele czasu i pracy na badania i układanie słownika „Gwary podhalskiéj“, który drukuje się obecnie staraniem akademii. W r. 1891 w Wiśle wychodziły jego bajki, spisane podług opowiadań Sabały. Zmarły był bardzo lubiany przez górali, którzy tłumnie zebrali się na pogrzebie, odprowadzając wraz z gośćmi zwłoki na cichy cmentarz zakopański.

* **W sprawie** petycyi, nadsyłanych do sejmu galicyjskiego, piszą ze Lwowa do warszawskiego „Słowa“:

„Chociaż sejm obraduje dopiero tydzień, zarzucony jest już mnóstwem próśb osób prywatnych. Faktem jest, iż w żadnym kraju koronnym nie wpływa tyle petycyi do sejmu o zapomogi pod najrozmaitszemi, po części najśmieszniejszemi i niedorzecznemi tytułami, jak w Galicyi: Ojciec panny Z. prosi o subwencyą dla córki, której gra na fortepianie wprawia w zachwyt domowników; matka panny B. o zapomogę dla kształcenia jéj fenomalnego głosu; ciotka panny R. o pomoc dla założenia fabryki kwiatów; aktor X. o wyznaczenie kilkuset złotych na wyjazd za granicę celem kształcenia się na wzorach głośnych artystów dramatycznych; pani Y. potrzebuje maszyny do szycia itd. Przeciw tej żebraninie, zabierającéj sejmowi wiele czasu — boć prośby, a liczą się one na tysiące, muszą być rozpatrzone w komisyi — odzywa się od kilku lat bardzo energicznie cała prasa, podnosząc, że fundusze które sejm corocznie rozdziela w uwzględnieniu tych dzikich pretensyi, winny być użyte głównie na subwencyonowanie instytucyi i towarzystw, nie zaś osób prywatnych. Zresztą kraj nie ma w ogóle wiele pociechy z tych, którzy z pomocą jego funduszów mieli sposobność kształcić się za granicą i zdobyć sobie tam rozgłos. Taka naprzykład panna Irena Abendrothówna, obecnie primadonna opery monachijskiej, kosztowała kraj kilka tysięcy złr., a przecież od chwili, gdy rozpoczęła karyerę śpiewaczki, nie poczuła się do obowiązku choćby raz jeden pojawić się w Galicyi, pomimo że otrzymywała ztąd liczne zaproszenia i wcale korzystne oferty. Również pani Sembrich Kochańska i Lola Beeth kształciły się kosztem kraju. Ciekawymby był spis wszystkich śpiewaków, śpiewaczek, muzyków itd., którzy kształcili się kosztem kraju. Po większej części pieniądze poszły na marne...“

* **Broszura** jenerała-inżyniera Żylińskiego, pod tytułem: „Krótki rzut oka na Polesie i jego kanalizacyą“, zawiera wiele ciekawych cyfr, dotyczących tej zapadłej a jednak bogatej i ciekawej krainy. I tak, dzięki pracom jenerała Żylińskiego, osuszono już z górą 2,350,000 desiatyn ziemi. Z tej cyfry 300 tysięcy desiatyn bagien niedostępnych zamieniono na piękne łąki; przeszło 400 tysięcy desiatyn zarośli błotnistych i lasów na wpół przegniłych, niemających żadnego ścieku wód — osuszono za pomocą kanałów, przez co drzewa zaczęły rość bujniej i prawidłowiej; 470 tysięcy desiatyn lasów skarbowych bardzo cennych, ale nie mających zbytu z powodu oddalenia od rzek spławnych, zbliżono za pomocą kanałów do wodnych dróg komunikacyjnych; — około dziewięćdziesiąt tysięcy desiatyn ziemi uprawnej zdwoiło niemal swą wydajność skutkiem usunięcia zbytku wilgoci; toż samo w nieco mniejszym zakresie zrobiono jeszcze i na przestrzeni 1,040,000 desiatyn. Wybudowano ogółem 353 mosty, daléj 15 szluz dla zbierania wody i kierowania nią. Na nieprzystępnych dotąd błotach urządzono dobre drogi, które łącznie obejmują 132 wiorsty długości. Koszta osuszania błot poleskich wynoszą przeciętnie po rs. 3 na desiatynę.

Polesie, stanowiące południową część gub. mińskiéj, obejmuje powiaty: piński, mozyrski i rzeczycki i rozciąga się na przestrzeni, wynoszącéj przeszło 8 mil. desiatyn.

* **W Antwerpii** umarł w przeszły czwartek znany dziwak, milioner van Goulaken. Był on zawziętym wrogiem postępu, oświetlenia gazowego i kolei konnych. Gdy przed 20 laty poprowadzono przed jego domem koléj konną, oświadczył miastu, że odtąd nie każe nigdy odświeżać ani restaurować frontonu swego domu i dotrzymał słowa. Fronton, okrywszy się z czasem brudem, wyglądał wśród innych zabudowań jak wielka plama. Spuścizna po dziwaku przypadnie jego kuzynom. W oryginalnym swym testamencie zakazuje on swym spadkobiercom, donieść w gazetach o jego śmierci „ze stroskaniem“, bo to byłoby kłamstwem. W Schilde, gdzie go mają pochować, zalecił urządzić wielki bankiet, złożony z najwybrańszych potraw, dla wszystkich tych, co go odprowadzą na cmentarz, ażeby nikt nie powiedział, że się nudził na pogrzebie van Goulakena.

* **Sławny** chirurg wiedeński, profesor Billroth umarł wczoraj w Abazyi o godz. 1 w nocy w skutek paraliżu serca. Billroth urodził się w Bergen na wyspie Rugii dnia 26 kwietnia 1829 r., studya odbywał w Gryfii, Getyndze, Berlinie i Wiedniu, w 1855 r. został asystentem Langenbecka, habilitował się w następnym roku w Berlinie, lecz wkrótce powołano go na profesora do Zurychu, zkąd przeniósł się w 1867 r. do Wiednia, uzyskawszy sławę powagi naukowéj. Billroth był zarówno znakomitym badaczem, jak praktykiem i nauczycielem. Z Langenbeckiem utrzymywał aż do jego śmierci najściślejsze stosunki; obydwaj pracowali wspólnie i w jednym duchu. W 1870 r. opuścił Billroth swą katedrę, a praktykę pozostawił uczniom, aby nieść pomoc rannym w lazaretach niemieckich. W latach ostatnich zajmował się gorliwie badaniem skuteczności nowéj celnéj broni i prochu bezdymnego i domagał się powiększenia zastępu lekarzy, ażeby można podołać leczeniu rannych w przyszłych wojnach.

* **Największa** fotografia na świecie. Amator fotograf p. Piasecki wykonał fotografią, mającą nie mniéj, jak 160 metrów długości. Składa się ona z mnóstwa zdjęć osobnych, złożonych starannie i przedstawia panoramę kolei żelaznéj zakaspijskiéj od morza kaspijskiego począwszy aż do Samarkandy. — Największa klisza, jakiéj kiedykolwiek użyto do fotografii, znajduje się w Dublinie w posiadaniu prywatném. Przedstawia ona portret naturalnéj wielkości zdjętéj w 10 sekundach. Musiano dla niéj zbudować osobny aparat, gdyż długość jéj wynosi 1,6, szerokość 0,83 metrów.

* **W lordzie Creve,** zmarłym niedawno, utraciła Anglia jednego ze swoich typowych oryginałów. Opowiadają, że jego ustrój nerwowy wstrząśnięty został gwałtownie przed laty 70, gdy uczęszczał do szkoły w Eton; kamerdyner jego odebrał sobie wobec niego życie wystrzałem z rewolweru. Podobno ten wypadek miał być powodem jego następnych ekscentrycznych wybryków. Lord Creve do śmierci nosił ubranie staroświeckiego kroju a dziwacznych kolorów. W trzech butonierach surduta miał najczęściéj trzy storczyki. Cieplarnie, w których hodował te rzadkie kwiaty i winogrona, słynęły na całą Anglią. Zbiory z winnych szczepów rozdzielał między duchowieństwo okoliczne. Lord Creve miał 35,000 fst. rocznego dochodu. Dowód niezwykłéj zimnéj krwi złożył przed laty kilku: W siedzibie jego, Creve Hall, wybuchł pożar, płomienie ogarniały szybko cały dom, a milord kazał sobie postawić stół na trawniku i napisał następującą depeszę do architekta Street: „Creve się pali, przyjeżdżaj i odbuduj je na nowo.“ Zmarły par był także niezwykle gościnny, ale i na tym punkcie miał swoje dziwactwa. Każdy z jego gości otrzymywał oznaczone miejsce przy stole, biada temu kto usiadł na niewłaściwem; dawano mu grzecznie do zrozumienia, żeby zasiadał nadal przy innym stole.

* **Głos ludzki.** W jednem z popularnych pism amerykańskich pojawiło się ciekawe studyum, dowodzące, że głos ludzki jest najlepszém odbiciem duszy. Autorem tego studyum jest lekarz Cocke, który oślepł wskutek przypadku. Odtąd, poznawał świat tylko słuchem i dotykaniem. Z tych dwóch sposobów poznawania przekładał nadewszystko pierwszy. Często mylił się co do charakteru ludzi, dotykając ich twarzy palcami; bardzo rzadko słuchając ich głosu. Dźwięk i barwa głosu była jedynym jego przewodnikiem. Dr. Cocke przedstawia rezultaty swoich badań na osobach, znanych ze świata politycznego i zwraca uwagę, że głos Chamberlajna jest zimny i grzeczny, głos zaś Oskara Wilde mrożący, afektowany, próżny. Cała galerya postaci, głośnych w życiu publiczném i literaturze, przesuwa się przed czytelnikami w studyum dr. Cocka w zwięzłéj charakterystyce, opierając się na podstawie brzmienia głosu.

* **Nadmierna liczba zębów.** „Gazeta Lekarska“ ogłasza przypadek, w którym u 12 letniego chłopca wyjęto z obu szczęk od 120—150 zębów. W półtora roku później górna szczęka z prawéj strony i cała dolna znów mocno zgrubiały. Po przeprowadzeniu cięcia powierzchownego wyjęto około 150 zbitych w kępki zębów, przyczém pomiędzy niemi w miękkiéj tkance znaleziono wielką ilość zarodków zębowych.

* **Wieża Bismarcka.** Na szczycie góry Hain, która wznosi się 165 metrów ponad miasto Göttingen, stanąć ma wieża, która będzie zarazem pomnikiem Bismarcka. Składki na ten cel zbierane, dosięgły już sumy niezbędnéj dla rozpoczęcia robót, do których też komitet ad hoc wybrany w tym roku już przystąpi. Na fundamencie 10 i pół metra szerokości, stanie sześciokątna marmurowa wieża na 20 metrów wysoka, w formie baszty, o wązkich oknach, na niéj zaś stanie 10 metrowa węższa wieża okrągła ze schodami, prowadzącemi na wierzchnią kopułę. W dolnéj części urządzony będzie pokój w stylu staroniemieckim z malowidłami, przedstawiającemi sceny z życia Bismarcka.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 30.

Czwartek 8 Lutego 1894.

*** Ważny powód.** Z Mentony donosi „Petit Parisien“: B. oficer austryacki, baron Oberländer i dr. Tunder z Weimaru posprzeczali się w Nizzy, z powodu jakiejś damy, która paliła papierosa w sali stołowéj. Tunder oburzał się na ową damę, Oberländer bronił jéj. Sprzeczka zaostrzyła się i nastąpiło wyzwanie na pojedynek ze strony barona. Ponieważ dr. Tunder wyjechał do Mentony, unikając pojedynku, przeto Oberländer pojechał za nim, a gdy i tu Tunder oświadczył, że bić się nie będzie, zawzięty baron zadał mu trzy pchnięcia sztyletem. Rany są ciężkie, ale nie śmiertelne. Oberländer aresztowany.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 8 lutego św. Jana z Maty.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 32. Zachód o godzinie 4 minut 57.

Sprawozdanie z obchodu rocznicy „Jutrzenki“.

Towarzystwo wstrzemięźliwości pod nazwą „Jutrzenka“ obchodziło w piątek, dnia 2 lutego, czwartą rocznicę swéj pracy około podniesienia wstrzemięźliwości i oszczędności. Przebieg uroczystości był następujący:

Rano o godz. 8 odprawił Wiel. ks. Prezes mszę świętą na intencyą rozwoju wstrzamięźliwości. Następnie wymownemi a każdego przekonywającemi słowy wygłosił kazanie, którego w szczelnie napełnionym kościele Matki Boskiéj Różańcowéj słuchacze z wielkiem nabożeństwem i przejęciem wysłuchali. Wykazał tam Wiel. ks. Prezes, jak zgubnie działa pijaństwo na naród nasz polski, ile nieszczęść i morderstw dzieje się z powodu pijaństwa. Przytoczył statystyczne daty co do morderców, obłąkanych, złodziei, którzy albo z rodziców pijaków pochodzili, lub sami pijakami byli. Trafnie przyrównał nas Wielebny ks. Prezes do wędrowca, który w ciemności błąka się i oczekuje promieni wschodzącéj jutrzenki, ażeby pewniéj mógł postępować i raduje się, że nie zbłądzi teraz, gdy jutrzenka ranna mu przyświeca. Tak i my oczekiwaliśmy na te promienia „Jutrzenki“, którą garstka ludzi dobréj woli uchwyciła jako sztandar, którego z rąk swych nie wypuści, dopóty tych wszystkich zbłąkanych z drogi ciemności na prostą drogę nie wyprowadzi. — Przy końcu zachęcił do wstępowania do Towarzystw, czy to kościelnych czy téż świeckich wstrzemięźliwości, gdyż czas wielki, ażebyśmy z tego nałogu obrzydliwego się otrząsnęli i upamiętali.

Wieczorem obchodzono w swym lokalu posiedzeń uroczystość z następującym programem:

Po przemówieniu ks. Prezesa odczytał jeden z członków zarządu historyą prawdziwą o pijaku Urbanie, któremu od saméj młodości już wódkę dawano i przyzwyczajono go do tego tak, iż obyć się bez niéj nie mógł a w pijaństwie swojem tak dalece się zapominał, że poniewierał rodziców, żonę i dzieci, aż sam ostatecznie nędzne życie zakończył. — Po wygłoszeniu rozmaitych deklamacyi, które nadzwyczajnie dobrze oddane były, odegrała pani D. „Zosię druchnę“ z taką werwą i życiem, że nie jedna aktórka jéj by pozazdrościć mogła, za co téż otrzymała huczne oklaski. Przyczynił się także bardzo do upiększenia całéj zabawy p. K. swą grą na skrzypcach, którego zebrani uczestnicy całą noc słuchać by byli chcieli. Nie szczędzono téż za tak znakomite odegranie kilku utworów podziękowań i oklasków. Zachwycali się i uśmiali zebrani nad czteroletniem dziewczątkiem państwa K., która deklamowała i odśpiewała kilka kawałków przeciw pijaństwu.

Odśpiewano kilka piosenek także ze śpiewnika Towarzystwa i przy końcu „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, a na życzenie p. S. wzniesiono okrzyk: Niech żyje prezes! Niech żyje p. Wojciechowski, który przybył także na zebranie i wszystkim jest znany, jako wielki krzewiciel wstrzemięźliwości, a który to pan mieszka aż w Chrystyanii, ale o nas nie zapomina. Około godziny 10 wieczorem przebieg uroczystości zakończono i każdy zadowolony szedł do domu, że mógł pomiędzy ludźmi trzeźwymi wieczór przepędzić. Przekonał się nie jeden, że przyjemnie i wesoło można się zabawić nie potrzebując koniecznie do szklanki lub kieliszka zaglądać i niby to sobie humoru dodawać.

Przy końcu tylko można życzyć Towarzystwu, ażeby tego sztandaru, jak Wielebny ks. Prezes zaznaczył, z rąk nie wypuszczało, a wszyscy ochotnicy rączo się pod niego garnęli, a napewno nie będzie tyle złości i podłości na świecie. Życząc tego z całego serca, wołam: „Szczęść Boże w tak świętéj sprawie!“

Jeden z uczestników.

Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk *w Poznaniu.*

(Wiktoryi ulica nr. 26).

I. Biblioteka.

P. E. Callier w Poznaniu swoje prace: 1) Sędziwój Pałuka z Szubina, wojewoda kaliski, 2) Domarad, Biskup poznański od roku 1316 do r. 1326.

P. Bolesław Brodnicki z Nieświastowic swoją rozprawę doktorską: Beiträge zur Entwickelung der Landwirthschaft in der Provinz Posen während der Jahre 1815 bis 1890. Leipzig 1893.

Czytelnia akademicka we Lwowie: Sprawozdanie wydziału Czytelni akademickiéj we Lwowie za rok administracyjny. We Lwowie 1893.

P. radzca K. Sczaniecki w Poznaniu: Illustrirter Anzeiger für Contor u. Bureau 1893. Nr. 1—6.

P. dr. T. Drobnik w Poznaniu najnowsze prace swoje: 1) Die Resection der dritten Trigeminusartis nach Mikulicz, 2) Die Verhütung von Pseudorthrosonen bei Osteomyclitis der Tibia. Leipzig 1893. 3) O przenoszeniu czynności mięsni przy porażeniach dziecięcych.

P. Teodor Żychliński w Poznaniu: Złota Księga szlachty polskiéj: Rocznik XVI ozdobiony portretem ś. p. Władysława Rulikowskiego, z dodaniem dwóch tablic geneologicznych etc. Poznań 1894.

Pani profesorowa W. Cybulska we Lwowie: 1) Szęsna. Przelotne chmury. 1892. 2) Szęsna. Pozye. Lwów 1894!

P. Ed. Horwatt w Gorzycach: Müller M. F. Asien und Europa nach altägyptischen Denkmälern. Leipzig 1893.

P. S. Dickstein w Warszawie prace swoje: Matematyka i rzeczywistość. Warszawa 1893.

P. E. Heleniusz za pośrednictwem ks. Jackowskiego S. J. we Lwowie, najnowsze dzieło swoje: Wspomnienia z polskich czasów dawnych i późniejszych. 2 tomy. Lwów 1894.

P. dr. K. Koehler w Poznaniu pracę swoją: Czy leczenie sucho przy otitis med. pur. ma racyą bytu?

P. dr. Bolesław Broekere w Poznaniu swoją dyssertacyą doktorską: Hautausschläge und psychische Störungen. Greifswald 1892.

Jego Magnificencya rektor uniwersytetu prof. dr. W. Nehring: Joseph Dobrowski Rede gehalten zum Antritt des Rectoramtes des 14. October 1893. Breslau 1893.

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Kalinowski z Lwowa, pani Niegolewska z córkami z Niegolewa, Chrzanowski z żoną z Ostrowa, Sas Jaworski z Lwowa, hr. Grudziński z Brodowa, Radoński z Biskupic, Wójtowski z Grodziska, Siudowski z żoną z Niewitten, Zeysing i Giersch z żoną z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Ordynat hr. Taczanowski z żoną z Taczanowa, Bojanowski z Lgowa, hr. Skórzewski z Raszkówka, hr. Badeni z Galicyi, hr. Kossakowski z Król. Polskiego, Moszczeński z Graboszewa, Pohl z Wrocławia, Węsierski z Podrzecza.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Lützen i Krüger z Berlina, Kozłowski z żoną z Gocanówka, dr. Rosiński z Wronek, Pluciński z Losówka, Jagodziński z siostrą z Fraenkel, Stychel z Wrocławia, Józewicz z Warszawy, Pick z Grodziska, Ciszek z Biezdrowa.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni

(1017) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W BRZEZNIE.

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 7 lutego. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: dżdżysto.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —.—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48 90 mrk., 70-ta 29,50 mk., luty 50-ta 48,90, 70-ta 29,50, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,90 mrk., 70-ta 29 50 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 7 lutego 1894.

TOWAR		piękny		średni		pośledni		
Pszenica	100 kilog.	13	60	13	—	12	40	—
„ nowa		—	—	—	—	—	—	
Żyto		11	30	11	10	11	—	
Jęczmień		14	40	13	10	12	—	
Owies		14	60	13	80	13	20	
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—	
„ na paszę		—	—	—	—	—	—	
Kartofle		—	—	—	—	—	—	
Wyka		—	—	—	—	—	—	
Rzepik		—	—	—	—	—	—	
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—	
„ niebieski		—	—	—	—	—	—	

Bydgoszcz 6 lutego 1894.

Pszenica 128—138 m., gatunek pośledni 125—127 m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 108—113 mrk., gatunek pośledni 105—107 mrk.

Jęczmień według jakości 115—130 mrk., dla browarów 131—140.

Groch na paszę 135—145 m., wrzący 155—165 m.

Owies 135—145 m.

Okowita 31,00 m.

Wrocław 6 lutego 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow. Za 100 kilogramów	ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	13	90	13	70	13	4	13	10	12	30	11	80
Pszenica żółta	13	80	13	60	13	30	13	00	12	30	11	80
Żyto	12	00	11	70	11	50	11	3	11	00	10	70
Jęczmień	16	00	15	40	14	00	13	00	12	00	10	50
Owies	15	60	15	20	14	20	13	70	13	50	13	20
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 6 lutego. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 13,90, cukier ziarn. excl. 88% 13,40, cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 10,50. Usposobienie: spok ff. Rafinada chlebowa 26,—, f. Rafinada chlebowa II 25,75, mielona rafin. z beczką 26,25, miel. Melis I z beczką 24,75. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty 12,77½ płc., 12,82½ żąd., marzec 12 82½ płac., 12,87½ żąd., kwiecień 12,90 płac., 12,92½ żąd., maj 13,00— płac., 13,02½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 6 lutego. — Okowita słabo, za luty-marzec 20¼ żąd., marzec-kwiecień 20½ żąd., kwiecień-maj 20¾ żąd., maj-czerwiec 21— żąd. — Kawa good averag. Santos za za marzec 82½, za maj 80¼, za wrzesień 77—, za grudzień 72⅝/4. Usposobienie: potw. Obrót —— miechów.

Stan powietrza.

Dnia 6 lutego 1894 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	754	PłdZ.	6	zachm.	11
Aberdeen	750	Płd.	6	zachm.	8
Chrystiansund	749	Płd.	2	pochmurno	5
Kopenhaga	768	Z.	3	mgła	1
Sztokholm	761	Z.Płd.Z.	2	bez chmur	—1
Haparanda	758	W.Płd.W.	2	zachm.	—17
Petersburg	757	Płn.Płn.Z.	2	śnieg	—10
Moskwa	750	Z.PłZ Z.	1	zachm.	0
Kork. Quenst.	764	Płd.Z.	6	deszcz	10
Cherbourg	771	Płd.Z.	4	zachm.	9
Helder	771	Płd.Płd.Z.	1	pół zachm.	3
Sylt	769	Z.Płd.Z.	2	mgła	1
Hamburg[1])	771	Płd.Z.	2	mgła	0
Swinoujście	769	Z.Płd.Z.	3	mgła	6
Nowyport[2])	763	Płn.Z.	3	zachm.	2
Kłajpejda	763	Z.Płn.Z.	3	bez chmur	2
Paryż	773	Płd.Z.	1	zachm.	6
Monaster	771	Płd.Z.	1	pochmurno	1
Karlsruhe[3])	773	Płd.Z.	3	deszcz	5
Wiesbaden[4])	772	Płd Z.	1	zachm.	5
Monachium[5])	773	Płd.Z.	4	śnieg	1
Kamienica	773	spokojnie.		pochmurno	1
Berlin[6])	771	?	2	zachm.	2
Wiedeń	771	Z.	3	deszcz	3
Wrocław	770	Płd.Z.	2	pogodnie	2
Ile d'Aix	774	Z.	3	deszcz	7
Nica	770	W.	2	pogodnie	4
Tryest	760	spokojnie.		pogodnie	5

1) Silna mgła. 2) Nocą śron. 3) Wczoraj i nocą deszcz. 4) Wczoraj i nocą deszcz. 5) Nocą śnieg. 6) Wczoraj deszcz.

Spostrzezenia meteorologiczne w Poznaniu w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
6. Po połud. 2	763,7	PłnZ. silny.	pochmurno	+ 3,5
6. Wiecz. 9	761,3	Płd. orzeźw.	pół pog.	+ 0,5
7. Rano 7	752,2	ZPłdZ. silny.	zachm.[1])	+ 4,8

1) Słaby deszcz.

Dnia 6 lutego maximum ciepła + 4,5° Cel.

„ 6 „ minimum „ + 0,4° „

Telegram giełdowy.

Berlin, 6 lutego 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	5	6		5	6
Pszenica słabo.			Niem.8%poż.pań.	86 40	86 50
na maj	146 25	145 75	Consol. 4%	107 70	107 70
na lipiec	148 25	147 75	Consol. 3½%	101 40	101 50
Żyto słabiej.			Pozn. 4% l. zast.	102 90	103 30
na maj	129 —	128 —	Pozn. 3½% l. zas.	98 —	98 —
na lipiec	130 50	129 25	Pozn. listy rent.	103 50	103 70
Oléj rzep spok.			Poznań. oblig.	96 35	96 50
na kwiecień maj	45 90	45 90	Austr. banknoty	162 50	162 60
na październik	46 80	46 80	Austr. renta srbr.	93 30	93 40
Okowita spok.			Ros. banknoty	219 25	220 —
eksportowa	32 20	32 5	Ros. listy zastaw.	104 —	104 10
na luty	36 40	36 50	Pols. 5% lis. zas.	— —	— —
na kwiecień	37 10	37 20	Pols. likw. lis. zas.	65 25	— —
na maj	37 30	37 50	Węg. 4% renta zł.	9? 50	95 70
na czerwiec	37 70	37 90	Węg. 4% „ kor.	90 80	91 20
na lipiec	38 10	38 30	Austr. kred. akcye	218 90	219 75
spożywcza	51 70	52 20	Lombardy	49 20	49 20
Owies			Disconto com.	178 75	180 90
na maj	138 —	136 50			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli			bardzo stale.		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000			
„ spoż.	0,000	0,000			

Szczecin, 6 lutego 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	5	6		5	6
Pszenica bez int.			Okowita niezm.		
na kwiecień-maj	142 —	142 —	w miejscu eksport.	30 80	30 80
na maj-czerwiec	— —	— —	na kwiecień-maj	32 20	32 20
Żyto bez inter.			na maj-czerwiec	32 50	32 50
na kwiecień maj	123 75	121			
na maj-czerwiec	— —	— —	Petroleum		
Oléj rzep. spok.					
na kwiecień-maj	45 50	45 50	w miejscu	8 80	8 80
na wrzes.-paźdz.	46 50	46 50			

Loterya. (Bez gwarancyi.) Druga klasa 190 król. pruskiéj loteryi.

(3) **Berlin**, dnia 6 lutego 1894 r.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 105 marek.)

1?5 30 69 234 [1?0] 92 316 59 436 698 711 80 1007 47 152 53 64 232 89 454 95 584 [150] 610 38 [150] 76 719 21 880 2229 85 300 82 525 28 50 609 729 68 858 974 3107 53 248 [150] 364 507 825 61 934 4086 188 2?? 48 456 554 670 731 7? 5136 453 604 69 763 76 825 6003 13 ?8 25 216 56 302 461 918 77 7003 98 527 603 24 [150] 725 869 902 8150 372 428 9120 [150] 65 229 365 651 801 37 998

10219 28 348 957 11271 390 97 550 [150] 644 713 831 903 12118 19 23 319 766 885 957 85 13037 01 3?0 410 596 615 73 783 852 952 8? 14071 341 419 506 45 612 15 37 62 730 829 15083 100 29 222 459 [300] 652 55 743 74 76 97 998 16062 121 61 96 297 415 790 901 17102 53 332 475 575 691 734 824 41 952 61 18004 384 474 [150] 75 814 930 19161 65 246 426 714 48 909 19

20077 103 44 218 391 427 88 510 777 863 69 978 21012 100 12 70 233 ?5 311 45 421 30 558 85 632 871 22006 66 109 [5000] 290 361 441 75 760 862 931 23054 507 32 61 625 732 844 24005 60 178 275 377 492 507 30 623 983 25238 83 85 312 450 89 511 644 77 735 [150] 815 25 977 26010 69 407 22 551 719 95 811 984 27177 410 [1000] 30 555 668 894 28407 549 72 658 781 92 819 23 98 933 29117 36 66 802 27 949

30021 88 229 65 82 339 427 93 501 612 53 807 11 988 31355 99 441 750 85 847 [200] 81 965 32035 54 104 75 253 307 15 63 403 25 580 [150] 813 34 33239 76 441 83 556 728 90 820 32 907 [150] 34035 88 121 573 619 24 86 931 50 35097 215 50 392 432 769 [150] 841 55 912 42 36155 270 351 429 500 93 632 715 59 871 901 [150] 37023 320 83 467 620 98 767 965 73 87 89 38100 [150] 564 658 706 7 21 22 901 39232 557 67 665

40082 83 238 366 628 838 959 41002 7 130 88 362 74 [150] 422 667 737 80 824 99 920 30 42070 144 227 305 10 509 799 873 928 [300] 43174 514 863 44238 307 34 [300] 421 720 935 45129 306 15 61 613 82 855 58 46309 477 572 779 89 [300] 923 47015 121 92 203 91 425 503 82 606 811 909 48098 263 518 790 98 49021 154 [150] 215 335 48 577 620 97 741

50085 449 633 919 51310 24 55 75 422 93 889 90 993 52063 193 342 445 548 785 809 66 84 934 53574 709 892 936 54101 65 71 261 306 79 510 702 836 55048 221 60 777 56037 273 441 545 [200] 711 831 57228 66 94 335 43 [300] 532 600 7 916 [200] 62 58041 [150] 358 80 479 519 52 656 796 912 59083 184 300 12 30 482 604 842 [150]

60165 634 732 56 843 59 975 61061 8? 102 51 203 407 651 [200] 728 831 967 62050 113 48 69 234 319 438 575 641 701 73 819 71 63035 65 220 31 359 89 523 [200] 58 679 64058 143 223 495 558 98 771 74 815 65033 127 205 52 313 811 25 935 5? 66035 96 179 482 92 764 97 838 67266 518 98 714 850 94 907 85 92 68007 [200] 258 311 69186 263 [150] 340 509 50 5? 616 752 77

70040 99 263 302 80 578 721 54 933 71133 93 288 90 316 407 80 642 732 72314 73 90 479 518 34 600 27 948 73027 60 308 72 439 [150] 62 845 921 87 [1500] 74162 96 207 81 391 409 60 83 84 635 701 891 75034 232 75 419 45 576 663 714 69 808 76140 605 38 833 77253 493 527 735 97 834 45 78274 588 803 79054 127 71 338 447 53 524 65 89 690 95

80577 617 736 800 924 81090 221 357 481 642 762 926 82053 68 227 69 351 454 578 95 672 943 83040 48 102 30 69 212 23 46 61 393 580 617 64 964 84018 143 [150] 202 51 327 468 84 511 980 [150] 85104 40 327 516 32 899 902 79 [150] 86037 168 353 409 502 58 67 71 734 65 816 978 87090 460 526 86 910 26 88035 240 78 550 65 698 821 90 900 80 89044 348 616 22 849

90099 148 297 376 86 94 426 37 [300] 592 684 782 97 813 56 [500] 91085 87 389 93 480 575 608 53 775 [150] 844 47 92004 101 35 413 65 776 949 93333 469 510 651 931 94119 55 263 [500] 87 495 750 889 933 95137 563 604 41 90 873 985 96085 101 52 236 419 94 744 [300] 97278 393 438 693 726 860 904 98112 46 223 74 80 504 [1500] 626 39 [150] 851 79 97 99222 30 93 385 495 540 53 823 55

100234 [150] 359 400 87 705 101025 112 48 302 18 493 525 88 668 835 102013 133 330 79 671 731 927 83 90 103090 176 217 41 78 624 755 804 931 33 104015 73 175 311 434 58 97 717 80 84 803 31 65 92 991 105096 184 348 53 597 789 810 93 947 48 106213 322 475 575 994 107223 672 799 850 947 108176 478 [150] 503 87 617 30 54 94 747 109202 46 93 489 94 549 90 600 6 755 [150] 826 934 67

110066 241 92 629 78 736 46 81 905 30 76 111186 246 338 416 637 919 112084 169 205 82 356 639 51 56 750 872 906 59 113062 104 65 [150] 319 642 800 [500] 53 902 21 114782 808 12 115022 34 136 246 388 479 86 506 61 736 [150] 92 868 913 116147 [300] 561 652 806 19 919 117000 129 ?? 3?8 440 [300] 521 33 634 118234 36 54 632 65 778 84 898 966 119134 60 242 449 648 832 59

120165 86 303 44 415 513 67 759 868 960 121154 ?70 90 732 817 85 122051 94 230 456 85 548 60 623 123147 250 308 748 922 [200] 124005 70 105 16 79 229 47 419 596 667 83? [200] 49 53 125111 72 252 301 25 66 438 657 983 126038 233 594 600 22 706 43 877 127030 [300] 174 219 [300] 54 435 572 795 [150] 96 [150] 811 22 75 925 128000 221 300 93 409 991 129746 68 800 916

130006 178 207 96 561 600 88 765 975 131174 276 97 477 [150] 524 26 91 [200] 700 24 897 975 132058 380 484 537 722 39 937 81 [200] 133107 209 309 41 42 491 518 46 80 94 783 832 134147 578 650 933 135223 53 74 300 23 568 754 869 136021 34 36 80 277 364 565 771 [150] 137002 39 44 59 [300] 162 79 770 895 995 [150] 138057 62 75 269 72 623 139034 149 220 62 350 457 63 637 794 95 931 45

140175 247 57 375 434 598 691 834 996 141022 98 165 209 46 522 673 731 888 931 50 65 74 142027 74 120 98 373 92 6?8 706 810 143030 131 565 74 652 89 779 87 853 78 99 979 144039 86 147 [150] 214 601 6 14 78 762 83 993 145003 22 24 418 33 512 622 51 808 11 974 146165 269 89 418 71 77 565 606 42 765 890 147099 656 779 828 71 75 945 57 80 148075 115 223 382 693 736 93 831 38 969 149118 25 247 74 323 409 593 684 781

150048 243 346 593 692 151219 356 [150] 454 517 35 978 152002 [150] 30 121 58 209 61 306 435 590 625 838 57 153010 237 330 409 17 22 564 631 57 705 805 12 154003 231 72 303 45 460 542 966 155140 265 328 506 156023 153 74 88 254 396 480 613 74 705 18 21 991 157103 12 25 47 204 26 483 625 712 56 934 74 158321 849 64 913 71 159072 188 254 421 91 [150] 504 653 83 716

160007 65 93 107 14 456 98 605 51 847 907 161043 70 369 470 71 513 733 958 162078 244 94 370 491 605 773 930 88 163000 16 31 270 502 51 611 704 824 940 164073 113 522 633 69 841 165076 107 10 97 205 11 380 432 75 531 887 910 28 166071 196 240 310 51 437 822 167008 119 65 232 97 408 94 511 694 721 51 803 26 923 168096 159 87 381 456 64 538 727 813 66 927 28 87 169058 179 300 12 86 749 68 69 988

170015 54 59 376 403 510 635 921 47 171011 190 342 84 634 [150] 995 172055 100 261 609 852 [200] 173125 222 76 357 410 782 819 63 71 912 78 174044 181 94 260 449 544 65 743 58 848 175077 [150] 181 399 431 528 [200] 610 86 851 967 176309 521 88 177147 308 56 615 90 823 951 178376 94 506 56 609 95 99 780 [150] 876 179013 150 231 643 763

180071 174 281 364 776 947 [150] 181158 77 235 520 619 803 10 182105 14 218 [150] 90 310 51 59 470 528 679 721 74 878 99 930 79 183302 64 704 51 87 91 986 184029 58 103 19 97 243 [150] 68 69 402 10 596 185110 232 92 338 58 71 400 14 684 91 741 868 930 186073 99 135 38 352 97 454 625 750 62 187029 335 60 62 500 716 28 94 880 188145 215 556 7? 738 820 99 189044 219 301 677 720 837

190039 93 107 [200] 58 476 85 518 86 620 750 57 812 33 927 191071 85 281 317 30 584 647 733 45 958 65 192162 254 321 34 585 91 617 31 97 726 52 193000 23 155 473 506 15 87 680 [150] 783 929 194465 677 723 53 63 993 195148 244 96 506 82 605 16 766 97 858 957 73 196115 34 387 499 799 197135 98 236 345 51 59 454 70 612 733 854 198016 18 68 166 217 64 358 771 880 905 14 86 199010 151 235 584 800 32 81 937 47 52 59 65

200177 91 212 27 391 461 542 616 22 58 758 897 982 99 201286 314 435 98 591 651 [300] 983 202007 69 119 41 713 55 95 97 203046 205 10 432 625 50 785 871 204034 68 254 90 319 441 578 608 776 82 901 205008 33 87 503 605 814 63 912 206193 224 535 621 748 833 48 50 207009 42 159 263 568 70 208322 446 549 [150] 717 209056 123 74 470 516 28 40 82 637 97 920

210041 [150] 53 131 246 66 355 484 97 700 40 830 42 47 51 917 211030 311 43 422 546 805 68 212071 118 20 53 [5000] 65 262 409 510 719 [150] 813 213051 96 158 79 93 23? 483 722 56 853 78 214220 33 54 533 607 762 215049 145 568 832 949 216087 521 44 54 64 607 72 755 89 901 217081 222 33 308 17 59 564 898 975 218026 47 153 83 357 80 406 764 833 983 99 219023 40 780 859

220093 187 433 55 503 681 720 856 75 86 972 221104 418 56 516 1? 29 71 635 [150] 718 832 222024 109 38 362 81 602 84 779 223125 212 14 [150] 91 573 629 56 58 909 224048 80 196 378 462 88 519 43 604 737 [150] 860 225113 237 85 301 51 52 82 463 98

(4) (Popołudniowe ciągnienie.)

Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 105 marek.)

83 155 538 831 58 1082 178 95 270 333 526 785 913 63 2009 137 207 378 584 717 3018 41 150 331 54 441 602 886 4004 252 303 402 68 568 77 677 79 84 711 39 46 811 93 952 5098 169 231 354 805 82 938 6021 171 220 320 [150] 32 538 666 828 69 986 7203 98 304 7 [150] 939 8019 40 59 104 [150] 99 224 98 924 9084 138 58 68 523 741 808

10027 176 256 513 88 619 713 839 76 906 11021 81 107 27 264 76 338 92 422 543 610 875 82 983 12261 687 713 13669 764 [150] 878 951 14182 281 487 503 25 789 814 86 87 15215 44 482 90 542 789 839 85 979 16046 124 20 210 14 33 305 785 17050 251 58 428 654 18022 115 279 87 769 85 19170 251 300 8 485 693 701

20021 33 119 61 96 264 76 617 825 938 85 21053 146 93 211 60 444 56 505 38 635 761 932 82 22095 105 286 343 71 557 802 56 913 64 23001 26 252 15 312 39 486 720 852 976 24108 48 240 393 574 618 720 918 89 25039 45 288 351 [150] 453 591 646 75 780 856 26149 69 272 405 11 85 [500] 502 837 911 27275 357 454 97 520 67 87 636 54 898 903 17 28010 212 35 62 463 65 536 46 94 690 97 44 45 950 29028 131 42 233 96 389 426 32 671 726 63 80 810 914

30069 146 61 637 759 62 822 41 45 945 48 31091 119 25 [500] 227 354 422 [150] 76 78 92 553 679 81 967 32261 81 391 455 509 33076 253 404 14 609 [150] 15 34039 81 256 331 60 553 801 9 4 35091 246 497 519 615 28 725 66 831 965 36015 66 115 61 305 463 538 799 895 902 [150] 8 37000 66 [150] 193 437 511 689 993 38371 436 66 74 681 753 834 60 39065 239 50 414 526 52 671 822 30 58 959

40034 597 998 41019 116 63 84 389 452 88 557 700 42 77 821 40 42016 67 101 457 857 914 94 43016 469 710 35 804 38 82 901 07 44437 561 656 85 844 902 45033 48 76 338 97 553 826 46059 69 [300] 447 74 570 619 781 829 55 47550 55 79 647 718 28 69 78 83 803 949 68 93 48059 105 65 66 83 290 390 452 69 532 45 653 726 911 49047 150 66 276 [150] 91 417 23 539 651 890

50080 106 283 804 12 70 51021 [150] 95 202 757 853 52351 96 596 841 905 25 53525 95 610 45 769 876 900 20 54127 218 570 643 886 946 55067 209 47 455 565 817 21 51 56184 253 325 57 425 511 96 696 928 57146 381 493 533 75 614 32 88 814 917 58000 71 88 371 428 35 527 79 601 776 892 927 48 76 59092 113 328 77 [150] 490 556 694 907 42 52

60060 267 345 [500] 406 8 29 531 698 726 40 943 61030 49 171 96 218 92 333 88 420 98 673 [200] 97 794 99 996 62014 104 18 236 68 309 25 [150] 43 415 661 78 764 849 931 45 64 84 63052 408 590 604 18 43 769 64003 158 490 573 83 613 [150] 770 813 85 965 65114 351 54 [150] 70 98 419 540 684 [200] 816 89 66046 65 95 285 333 60 421 84 85 720 30 812 944 99 67208 61 475 88 536 633 710 862 953 68123 206 72 470 554 714 19 40 823 63 954 69003 145 97 397 482 617 [150] 835

70131 [150] 438 72 610 26 47 [150] 71017 201 590 665 714 55 886 72002 4 129 234 462 502 755 867 73253 63 389 584 86 745 829 900 74043 84 138 86 310 [45000] 13 465 91 514 700 907 [300] 75 95 75278 [200] 430 97 582 652 952 76014 73 216 33 311 425 84 767 [200] 74 77129 495 717 47 885 92 958 78142 70 288 [200] 458 561 671 895 79095 189 365 628 75 709 31 50 809 18

80004 24 62 205 307 19 478 668 714 53 93 929 66 81122 46 [150] 497 582 777 965 82118 271 358 402 515 58 645 710 885 83055 150 [300] 63 283 353 537 818 26 84 88 84061 252 749 894 972 85131 254 398 568 773 809 90 86114 41 271 340 46 50 517 64 733 826 87084 300 33 86 453 547 [200] 779 892 88002 164 243 489 505 618 67 71 89 786 93 903 29 71 89024 [150] 65 91 113 38 58 81 628 747 860 65 [150] 912 57

90124 [150] 260 61 342 445 539 70 77 641 732 984 91054 213 58 499 670 72 848 936 92295 [1500] 311 495 873 907 91 93054 78 87 98 338 409 554 56 788 950 94124 90 274 491 630 741 86 818 998 95140 354 431 530 67 803 32 924 96041 92 113 81 345 467 68 5?4 651 [150] 783 937 87 97192 293 385 [200] 89 515 611 34 729 [3000] 98075 372 435 96 572 83 99124 312 408 11 750 897 950

100293 557 80 606 734 813 30 35 949 101115 23 239 575 677 710 850 94 [150] 916 85 102365 90 452 522 715 103000 11 189 205 49 371 482 610 766 [300] 104026 258 300 651 753 861 942 105068 126 51 77 329 50 91 562 614 867 919 106037 73 76 108 225 329 44 85 828 107003 76 141 234 332 70 442 92 601 5 18 972 108303 6 716 69 91 930 36 52 [3000] 109085 123 44 90 374 [150] 610 704 871

110273 96 304 20 493 111014 25 44 169 258 640 95 997 112025 98 167 75 203 52 437 54 523 37 88 98 719 56 946 113061 171 218 380 571 908 114177 343 430 92 516 60 666 818 952 90 115008 46 95 145 335 56 527 756 826 46 971 116069 300 402 63 71 632 45 735 857 976 [200] 117082 111 65 231 70 354 542 918 118015 146 74 405 723 834 119012 56 98 171 260 303 501 58 87 672 76 82 85 769 880 932

120091 219 69 9? 412 56 528 608 48 60 702 47 846 985 121003 200 12 [150] 341 531 53 64 888 122024 112 262 301 27 493 531 94 65 836 123027 35 120 97 235 38 543 627 721 917 124126 93 520 937 94 125042 220 448 91 617 711 48 829 959 126143 46 225 92 404 524 55 939 127003 366 509 675 882 87 128032 272 302 23 676 812 61 964 129084 178 299 531 832 901

130529 62 71 604 804 131035 152 241 418 542 82 733 44 80 828 73 85 132121 42 467 99 547 604 92 751 837 60 956 133231 371 567 636 819 982 134185 594 553 80 737 11 828 974 135014 19 90 236 93 635 879 87 905 73 136595 846 137223 50 405 515 818 138177 249 403 [300] 579 710 808 14 139077 107 327 426 66 732 808 914

140?58 94 467 70 94 508 616 63 99 772 998 141181 97 236 503 783 805 94 907 142543 56 205 443 515 748 865 919 [150] 85 143027 12 [200] 68 321 360 97 659 904 5 71 144074 82 210 365 458 636 49 6 94 859 921 47 71 [200] 145310 4? 79 426 586 630 705 43 53 992 146053 37 139 256 45 85 6?? 784 804 22 147003 20 157 329 83 99 497 654 907 89 93 148030 33 239 363 75 457 64 565 634 815 907 48 [150] 149203 23 594 896 933 55

150124 252 362 425 852 9?3 151047 75 123 441 503 45 61 152056 142 286 34 352 422 42 507 615 757 8 7 153006 18 137 51 212 15 31 83 460 99 652 8 5 948 154153 235 350 61 564 772 899 930 87 155061 153 208 70 621 77 718 33 917 37 156108 [150] 79 314 53 468 536 59 714 55 90 837 157037 123 35 41 279 305 890 922 81 158020 153 253 368 713 37 94 834 68 159042 263 93 381 400 546 600 730 39 43 89 78

160012 537 79 618 874 161064 75 325 582 655 807 162148 309 24 672 901 163088 158 [150] 65 247 453 785 815 89 933 164071 171 [150] 222 47 393 402 604 53 165125 376 417 51 537 614 166113 82 555 56 [150] 787 89 917 47 52 58 167127 35 277 358 61 70 456 601 788 814 903 52 67 168077 135 654 796 817 [150] 32 94 900 169156 57 96 203 376 752 61 834 989

170101 240 66 338 415 66 602 924 74 171018 77 298 432 37 809 902 19 46 172029 101 37 35 98 290 325 421 27 34 75 80 [200] 563 84 613 [200] 75 80 780 85 173153 52 267 390 418 24 503 71 624 900 59 174215 24 463 92 555 675 734 922 175112 63 344 45 81 461 587 796 845 176045 207 530 70 91 732 895 177587 842 921 178029 240 550 661 723 179238 352 72 411 41 83 504 62 701 14 852 996

180154 216 29 [150] 38 92 494 880 945 81 181172 457 629 827 75 182010 272 85 577 445 71 [150] 73 636 4? 703 834 183073 247 603 795 184145 222 412 51 529 615 34 95 761 806 908 98 185051 512 91 623 789 819 929 186013 131 233 327 506 52 84 86 679 809 914 73 187007 69 106 67 215 607 84 706 188086 105 63 67 463 [200] 85 715 74 189011 235 323 88 [500] 493 94 536 746 957 59 60

190221 60 360 97 488 721 36 985 191065 102 88 597 626 793 846 192022 236 607 28 792 933 193027 30 241 679 89 752 890 986 194413 45 718 24 877 946 195010 70 71 [300] 491 95 557 74 647 709 86 808 196149 386 96 452 687 713 801 89 197045 58 257 62 382 458 503 85 693 748 881 198153 86 444 57 675 84 199065 199 202 39 416 84 616 96 708 834 56 66 980

200058 289 506 79 886 909 83 201185 237 82 319 415 511 879 974 202022 43 306 414 601 70 790 203153 [200] 221 604 92 765 903 204094 230 594 607 721 940 48 205093 249 [150] 91 481 519 606 836 206158 236 59 72 317 99 694 739 42 97 805 31 207003 23 25 166 328 86 456 78 [200] 500 676 81 [150] 798 853 208300 55 527 85 209114 236 496 510

210161 86 504 47 81 645 761 825 41 990 211052 416 81 605 872 947 212049 302 17 458 503 12 39 46 57 793 824 81 213065 152 353 404 519 23 68 699 700 836 214004 53 128 33 232 53 62 482 578 634 96 [200] 354 925 215143 200 845 49 216185 200 69 319 82 520 629 40 63 728 78 899 979 217005 115 84 284 303 412 43 652 218229 310 424 528 605 846 50 66 914 56 71 219047 121 333 487 589 99 620 916 [150] 40 98

220170 247 412 625 42 66 83 741 838 221348 71 616 85 854 70 222159 223 323 403 511 83 721 88 99 922 223137 298 385 479 531 78 684 866 224197 253 573 610 715 941 225012 132 224 308 431

Walne zebranie

podpisanéj spółki odbędzie się *w Krotoszynie w piątek dnia 23-go lutego r. b.* o godz. 10-téj przed południem na sali p. *Bornowéj.*

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie z rewizyi dokonanéj przez rewizora sądowego.
2. Przedłożenie sprawozdania z czynności banku za rok 1893.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj, potwierdzenie rachunków i bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczéj pokwitowania.
4. Uchwała co do podziału czystego zysku za rok 1893.
5. Wybór 3 członków do Rady Nadzorczéj.
6. Wnioski.

(1228)

Krotoszyn, dnia 5-go lutego 1894.

Bank Ludowy zapisana spółka

Volksbank eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

Rada Nadzorcza.

X. Sprenger, wiceprezes.

Bilans za rok 1893.

	Udziały	188,957,06
237,92	Zaliczki procesowe	
634,312,00	Weksle	
	Depozyta	327,734,48
	Fundusz rezerwowy	70,753,98
	Rezerwa specyalna	2,036,07
	Banki	34,915,00
1,000,00	Akcye Banku Związku Spółek	
1,017,51	Gotówka	
	Do dyspozycyi Walego zebrania	12,170,84
636567,43		636,567,43

Liczba członków:

W końcu roku 1892 było członków		874
W roku 1893 przybyło		73
		947
W roku 1893 ubyło przez śmierć	7	
przez wystąpienie	16	
przez wykluczenie	10	33
Przechodzi na rok 1894 członków		914

Sprawozdanie kasowe za rok 1893 wyłożone jest podczas godzin urzędowych od dziś aż do Walnego zebrania w lokalu Banku.

Krotoszyn, dnia 5 lutego 1894.

Bank Ludowy spółka zapisana

Volksbank eingetr. Gennossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

ZARZĄD.

H. Robiński. Rychlicki. Chmielewski.

NABOŻEŃSTWO

na czas

Nieustającéj Adoracyi

Najśw. Sakramentu

Z rozkazu Najprzew. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ułożone

Str. 151 i IV. Cena za egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen. 100 egzemplarzy 30 mrk. z portoryum.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła **tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszła świeżo książeczka p. t.

Rok szczęśliwy.

Zdania świętych na każdy dzień roku rozłożone

przez

O. J. Hillegeer'a, Tow. Jez.

Wydanie elegenckie w oryginalnéj oprawie.

Cena egz. 60 fen.

Nadsyłający kwotę **60 fen. w znaczkach pocztowych pruskich** w liście do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzyma książeczkę tę **odwrotną pocztą i franco** (1203)

Z powodu całkowitego zwinięcia mego

SKŁADU MEBLI

i jak najprędszego uprzątnięcia lokali — wyprzedaję wszystkie zapasy — **mebli, dywanów** i t. d., które jeszcze mam na składzie po każdéj możliwéj cenie. (1051)

Wdowa

W. Szkaradkiewiczowa

Poznań, ul. Wilhelmowska 20.

NOWOŚCI

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach

poleca szczególnie dla **osób nerwowych**

materace

wyściełane puchem roślinnym (Kapok)

który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany **za najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia. **Wielki wybór kobiercy** Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (700)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

NOWOŚCI

General-Versammlung

der Volksbank zu Raszkow eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

findet statt am **Mittwoch. den 21. Februar 1894** im Rathhaussaale zu Raszkow um 2 Uhr Nachmittags

Tagesordnung:

1. Jahresbericht über die Kassenverwaltung im J. 1893.
2. Vorlegung der Bilanz, die Vertheilung des Reingewinnes und Ertheilung der Decharge dem Vorstande über die Kassenverwaltung auf Antrag der Revisionskommission.
3. Berichterstattung über die im Jahre 1893 abgehaltene amtliche Revision durch den Vereinsrewizor.
4. Umänderung der Firma des Genossenschaft.
5. Bestimmung an Stelle der zwei Pressorgane der Genossenschaft bloss eines Organs
6. Wahl von drei Mitgliedern des Aufsichtsrathes.
7. Wahl der Revisionskommision für das Jahr 1894.
8. Diskussion ohne Beschlussfassung über auf der Tagesordnung nicht aufgestellte Gegenstände.

Raszkow, den 30. Januar 1894.

Volks-Bank zu Raszkow

eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

DER VORSTAND

K. Jagielski. M. Chylewski. T. Borowicz.

BILANZ

der Volks Bank zu Raszkow

eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

am Ende des Jahres 1893.

Activa.		*Passiva.*
	Guthabem	59672,35
159,75	Processkosten der Mitglieder	
210895,—	Weksel	
	Depositen mit zugeschrieb. Zinsen	130218,70
	Reservefonds	17980,—
6000,—	Actien der Bank Związku	
29,95	Rechnung der Banken	6800,—
	Spezialfonds	300,—
3927,30	Baarbestand	
221012,—		214971,05

Zusammenstellung:

Activa	221012	
Passiva	214971,05	
Reingewinn	6040,95	
Mitglieder waren am Anfange des Jahres 1893		290
im Laufe des Jahres 1893 sind zugetreten		14
		304
Im Laufe des Jahres 1893 sind ausgeschieden		26
mithin gehen auf das Jahr 1894 über		278

Raszkow, den 30. Januar 1894.

Volks-Bank zu Raszkow

eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

DER VORSTAND.

K. Jagielski. M. Chylewski. T. Borowicz.

Pleszew

W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win

założony w roku 1853

poleca znane ze swéj dobroci

Wina węgierskie (tokajskie)

i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacyą interesu naszego i sprzedajemy wyborowy zapas towarów składających się z bławatów, konfekcyi damskiéj, materyałów zimowych, płaszczy, trykotaży i rzeczy kościelnych po znacznie zredukowanych cenach, lecz tylko za gotówkę. (1048)

Heyducki & Eichstaedt.

Fryderykowska ulica.

Ludwika Prochownika

Magazyn garderoby świeckiej i duchownej

w Bydgoszczy

właściciele **T. Jedwabski** i **L. Siebmann**

poleca **Przewielebnemu Duchowieństwu** warsztaty swoje, w których wykonuje wszelką garderobę jako to **płaszcze, burki, paletoty**, a specyalnie

rewerendy

uznane jako bardzo dobrze i wygodnie leżące. Skład zaopatrzony jest w wyborowe i trwałe **korty** i **sukna**. Ceny bardzo przystępne.

Fryderykowska ulica.

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krąkowski, (1305)

Podgórna ulica nr. 8,

poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyścielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

M. Skoczylas, mistrz szewski,

w firmie M. BIEŃKOWSKI

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 28,

(1142) naprzeciwko poczty

odstawia eleganckie obuwie męzkie i damskie.

St. Węclewski

lekarz-dentysta

Poznań, ul. Rycerska 13, I. p.

Przyjmuje od godz. 10—5.

Plomby złote	6—10—15 M.
Plomby cementowe	3 M.
Plomby amalgamowe	3 M.

PIANINO

mało używane,

parę figur Świętych

tanio do nabycia.

Gdzie? wskaże **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub **A. W.**

Stacye Męki Pańskiéj

płasko rzeźbione (haut-relief) z masy, w różnych wielkościach, artystycznie wykończone. (1069)

Groby wielkanocne,

Rezurekcyonarze z stósownemi krzyżami, ołtarzyki do noszenia, lichtarze, krzyże,

poleca (1069)

Marcin Piotrowski,

Poznań, ul. Wrocławska 14, I-sze piętro, wchód przez bramę.

Wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kościelnych wykonuje się tanio.

Specyalny skład

wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych

J. STARK

w Poznaniu, ulica Wilhelmowska 21

vis-à-vis hotelu Francuzkiego

poleca sztućce stołowe jako to: **łyżki, noże, widelce, łyżeczki do kawy, ławeczki pod noże, podstawki do szklanek i kieliszków** i t. p. ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych **Christofle & Comp. w Paryżu,** po oryginalnych cenach fabrycznych. — Równocześnie poleca wielki zapas i bogaty wybór sprzętów kościelnych a mianowicie: **Mostrancye w różnych stylach (kilka z okazyjnego kupna), puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, konewki i ulepszone naczynia do chrztu, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, dzwonki harmonijne żelaza do wypiekania opłatków z przyrządem do wycinania takowych i t. p. — wszelkie reperacye,** posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelnych i innych uskuteczniam po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuję w zamian. **Szanownym dozorom kościołów,** których kasa nie pozwala na razie większych robić wydatków, **ułatwiam nabywanie sprzętów na odpłaty,** rozkładając takowe na czas dłuższy. (288)

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (1031)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Celem uprzątnięcia składu **sprzedaję wszelkie maszyny gospodarcze i sprzęty rolnicze po znacznie zniżonych cenach.** Na składzie są: pługi, grubery wszelkiego rodzaju, sieczkarnie każdéj wielkości, również młocarnie ręczne i manežowe, pumpy podwórzowe, szachtowe i do gnojówki, siewniki, torfiarki, tryery, rozdrabiacze do makuchów, śrótowniki, młynki do czyszczenia zboża, gniotowniki do słodu i owsa, walce pierścieniowe i kolczyste itd.

J. Moegelin w Poznaniu.

Samowary

rosyjskie i przybory do takowych, zastawy niklowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace wszelkiego rodzaju, kosze do kwiatów, umywalki kompletne i garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki itd. w wielkim wyborze poleca

J. KRYSIEWICZ,

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu

1050) **Św. Marcin nr. 65.**

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca się do wykonania (1012)

wszelkich prac

pozłotniczych, kościelnych, salonowych i artystycznych.

A. Kaczkowski

Poznań,

Butelska ulica 11.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

do budowania

organ

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (1195)

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 21.

Herbaty (938)

skład zaopatrzony starannie, poleca

J. N. Leitgeber.

Renomowana **apteka C. W. Köhna w Katowicach** na Górnym Szlązku poszukuje od 1 kwietnia r. b. (1219)

ucznia,

władającego dokładnie językiem polskim. Sekundanerzy wyżsi mogą się natychmiast zgłosić. Bliższych informacyi udzieli p. **Kaczmarek,** nauczyciel w **Objezierzu** pod **Obornikami.** (1219)

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego